



55 lat komunikacji miejskiej w Łomży

Zaczynało się w lipcu 1969 roku od dwóch linii i pięciu pojazdów. Teraz 38 autobusów Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji (MPK) w Łomży wozi mieszkańców miasta na 13 liniach (i jednej pozamiejskiej w gminie Piątnica). Od lipca za darmo. Uroczystość jubileuszu 55-lecia MPK odbyła się 11 października w Hali Kultury w Łomży. Wśród przekazujących okolicznościowe gratulacje był członek zarządu województwa Jacek Piorunek, a także radni sejmiku Bernadeta Krynicka i Marek Olbrys.

- Bez MPK i wypełnianej przez przedsiębiorstwo roli trudno sobie Łomżę wyobrazić. Przez te wszystkie lata zmieniała się liczba autobusów, ich jakość, emisyjność. Warto podkreślić, że od kilkunastu lat w procesie rozwoju MPK uczestniczy samorząd województwa.

↳ Dokończenie na s. 3



PRACOWNICY MPK ODZNACZENI
ZŁOTYMI MEDALAMI IGKM
ZA WIELOLETNIĄ PRACĘ DLA KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ

- ◆ BORAWSKI JAN
- ◆ CHOJNOWSKI KAZIMIERZ
- ◆ JANCZEWSKI MIROSLAW
- ◆ GAŁĄZKA FRANCISZEK
- ◆ GAŃTARSKI ROBERT
- ◆ KUREK SŁAWOMIR
- ◆ NIEDŹWIECKI SŁAWOMIR
- ◆ PETKOWSKI ANDRZEJ
- ◆ RYTELEWSKI GRZEGORZ
- ◆ ZALEWSKI WIESŁAW



Dzień Edukacji Narodowej w I LO w Kolnie: Podziękowania i wyróżnienia dla nauczycieli

W piątek, podczas uroczystości z okazji Dnia Edukacji Narodowej w I Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w Kolnie, społeczność szkolna miała okazję uczcić to wyjątkowe święto, które jest symbolem uznania dla pracy nauczycieli, uczniów oraz całego personelu szkolnego.

Dzień Edukacji Narodowej – święto nauczycieli i uczniów

Bożena Szczepankiewicz, nauczycielka z czterdziestoletnim stażem, podkreśliła znaczenie tego dnia zarówno dla pedagogów, jak i uczniów:

— Praca z uczniami zawsze była dla mnie bardzo ważna. To święto ma dla mnie ogromne znaczenie, bo czuję wdzięczność ze strony uczniów, którzy doceniają naszą pracę. Jest to święto ponadczasowe — mówiła po piątkowych uroczystościach.

Podczas uroczystości, starosta kolneński, Tadeusz Klama, przypomniał, jak ważną rolę odgrywają nauczyciele w życiu młodych ludzi:



— Każdy z nas ma swojego wychowawcę, którego pamięta ze szkolnych lat. To ludzie, którzy nie tylko uczą, ale także wychowują. Po kilku latach młodzież opuszcza szkołę jako dorośli, a to jest efekt pracy całego personelu. Dziękuję Wam za tę pełną poświęcenia pracę, za troskę o uczniów, którzy — mam nadzieję — będą was wspominać w dorosłym życiu — powiedział.

Nagrody i wyróżnienia dla nauczycieli

Podczas obchodów, szczegól-

nie wyróżniono dwóch nauczycieli: Bożenę Szczepankiewicz i Zdzisława Śliweckiego. Nagrody w imieniu starosty wręczył Sławomir Zalewski, dyrektor Powiatowego Zespołu Obsługi Oświaty w Kolnie, podkreślając ich zaangażowanie i wieloletnią pracę na rzecz młodzieży.

Zdzisław Śliwecki, dyrektor I LO, również nagroził swoich nauczycieli, doceniając ich wkład w życie szkoły i wyniki osiągnięte przez uczniów:

— Dzień Edukacji Narodo-

wej to czas podsumowań i wręczenia nagród. W naszej szkole wyróżniliśmy osiem osób, choć podziękowania należą się całemu gronu pedagogicznemu. To ich codzienna praca sprawia, że nasza szkoła uzyskuje doskonałe wyniki na egzaminach — mówił.

Wśród nagrodzonych nauczycieli znaleźli się: Józef Chodnicki, Wojciech Kulas, Bogusław Pietruszka, Agata Jurczyk, Małgorzata Łosiewska, Marcin Konstanty, Katarzyna Kiełczewska oraz Bogusław Gołąbek.

Investycje w kolneńskie szkoły

Podczas uroczystości Starosta Tadeusz Klama zaznaczył, że edukacja jest jednym z priorytetów Zarządu Powiatu Kolneńskiego.

— Cały czas inwestujemy w nasze szkoły. W tym roku udało się nam przeprowadzić kapitalny remont w I LO — odnowiono parter, klatki schodowe, a także wybudowano windę. Szkoła stała się przyjaznym i ciepłym miejscem, a przed nami kolejne inwestycje. Modernizujemy także Zespół Szkół Technicznych, dokupując nowoczesny sprzęt, a największym powodem do dumy jest budowa hali sportowej przy ZST, która będzie służyć uczniom przez wiele lat — podkreślił.

Dzień Edukacji Narodowej w I LO w Kolnie stał się nie tylko okazją do podziękowań i wyróżnień, ale także przypomnienia o roli, jaką szkoła odgrywa w życiu każdego człowieka oraz o inwestycjach w jej przyszłość.

In vitro z komórką dawczyni alternatywą dla par marzących o rodzinie

Leczenie niepłodności w dzisiejszych czasach staje się coraz bardziej skuteczne, dzięki dynamicznemu rozwojowi medycyny wspomaganego rozrodu. Jedną z metod, która pozwala wielu parom na spełnienie marzenia o dziecku, jest in vitro. Szczególnym rodzajem tej procedury jest in vitro z komórką dawczyni, które oferuje szansę na macierzyństwo kobietom, które nie mogą korzystać z własnych komórek jajowych.

Czym jest in vitro z komórką dawczyni?

In vitro z komórką dawczyni to zaawansowana metoda wspomaganego rozrodu, w której do zapłodnienia wykorzystuje się komórkę jajową pochodzącą od anonimowej dawczyni. Jest to rozwiązanie skierowane do kobiet, które z różnych przyczyn zdrowotnych nie posiadają własnych, zdrowych oocytów lub mają ich niską jakość. Za taki stan mogą odpowiadać chociażby wrodzone wady genetyczne, przedwczesna menopauza, leczenie onkologiczne czy zaawansowany wiek kobiety. W procesie in vitro z komórką dawczyni, partner (lub daw-

ca spermy, jeśli istnieje taka potrzeba) przekazuje nasienie, które następnie zostaje użyte do zapłodnienia komórki dawczyni w laboratorium. Powstały zarodek jest transferowany do macicy kobiety, która pragnie zajść w ciążę.

Jakie korzyści niesie in vitro z komórką dawczyni?

Główna zaleta tej procedury to możliwość zajścia w ciążę nawet wtedy, gdy naturalne metody zapłodnienia nie są możliwe. In vitro z komórką dawczyni oferuje szansę na dziecko kobietom, które wcześniej nie miały takiej możliwości. Warto pamiętać, że dawczynie przechodzą wcześniej szczegółowe badania, aby upewnić się, że są zdrowe. Dzięki tej procedurze kobieta, która korzysta z komórki dawczyni, ma możliwość noszenia i urodzenia dziecka.

Rządowy program in vitro 2024 – nowe możliwości

Dla par borykających się z niepłodnością rok 2024 przyniósł ważną zmianę. W ramach

nowego rządowego programu in vitro, który ruszył 1 czerwca 2024 roku, istnieje możliwość skorzystania z procedury in vitro także z komórką dawczyni. To ogromna szansa dla tych osób, które z powodu trudności zdrowotnych lub genetycznych wcześniej nie mogły myśleć o biologicznym rodzicielstwie. Program ma na celu wsparcie finansowe par, dla których koszt zabiegu stanowił niejednokrotnie barierę nie do pokonania. Dzięki dofinansowaniu, in vitro z komórką dawczyni stało się bardziej dostępne, a większa liczba kobiet może teraz spełnić marzenie o dziecku.

Jak skorzystać z programu?

Aby skorzystać z rządowego programu in vitro, pary muszą spełniać określone kryteria medyczne i wiekowe, pozostawać w związku małżeńskim lub we wspólnym pożyciu, a także posiadać ubezpieczenie zdrowotne. W ramach programu można uzyskać pomoc nie tylko w przypadku standardowego in vitro, ale również w sytu-



acjach wymagających wsparcia komórką dawczyni. W przypadku dawstwa oocytów wymagane jest, aby wiek kobiety nie przekraczał 45. roku życia natomiast mężczyzny 55. roku życia.

Jednym z miejsc w Białymstoku, które umożliwi pacjentom skorzystanie z rządowego programu in vitro, jest Klinika Bocian zlokalizowana przy ul. Akademickiej 26. Klinika ta oferuje szeroki zakres usług związanych

z leczeniem niepłodności, w tym możliwość przeprowadzenia procedury in vitro z komórką dawczyni.

Osoby zainteresowane skorzystaniem z usług Kliniki Bocian w Białymstoku mogą skontaktować się z placówką telefonicznie: +48 85 744 77 00.

Więcej informacji można uzyskać na dedykowanej stronie internetowej:

<https://klinikabocian.pl/klinika/dofinansowanie-in-vitro>

Polsko-ukraińska współpraca w zakresie kardiologii

Dzięki temu przedsięwzięciu poprawi się dostępność do diagnostyki i leczenia chorób układu krążenia w szpitalach w Łomży i Lwowie. W czwartek (10.10) odbyła się konferencja prasowa zapowiadająca projekt realizowany w ramach Programu Interreg NEXT Polska-Ukraina 2021-2027. W wydarzeniu udział wzięli m.in. wicemarszałek Wiesława Burnos oraz członek zarządu Jacek Piorunek.

Wicemarszałek Burnos (w zarządzie województwa odpowiada za obszar zdrowia) podkreślała, że zarząd stara się wykorzystywać wszystkie możliwości podniesienia jakości leczenia w Podlaskiem. –Rozpoznajemy różne potrzeby naszego województwa i możliwości wsparcia. Właściwie już dotyka nas kryzys demograficzny, w naszych szpitalach mamy najwięcej pacjentów po 50 r. z. z wieloma chorobami. Przyglądamy się sytuacji i działamy – powiedziała Wiesława Burnos. - Dzisiejszy świat pokazuje, że kryzysom najlepiej zapobiegać przed ich wystąpieniem, to pokazała nam już pandemia – dodała wicemarszałek.

A unijne programy transgraniczne, czyli takie, w których

można pozyskać fundusze w ramach współpracy międzynarodowej są okazją m.in. do unowocześniania szpitali. I właśnie z tego skorzysta oddział kardiologiczny Szpitala Wojewódzkiego im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łomży. – Aby wykorzystać w pełni umiejętności lekarskie, muszą być czynione inwestycje, m. in. w sprzęt i taką możliwość daje nam właśnie program Interreg NEXT Polska-Ukraina 2021-2027. To pozwoli m. in. na zakup audiografu i szkolenia. Będzie też organizowana sala hybrydowa, czyli supernowoczesne miejsce, które pozwala na łączenie różnych specjalności i stosowanie różnych metod leczenia – informował Jacek Piorunek.

Przypomniał, że obecnie funkcjonujący oddział kardiologiczny szpitala w Łomży w latach 2018-2020 przeszedł gruntowną modernizację. Zostały też wzmocnione kadry.

– Do lekarzy łomżyńskich dołączyła też grupa lekarzy warszawskich i obecnie ten oddział należy do jednych z najlepszych w województwie – zaznaczył.



Relacja w Telewizji Narew i na www.narew.info

Nowy angiograf wyposażony w 20-calowy detektor obrazowy umożliwi wykonywanie zarówno małoinwazyjnych zabiegów kardiologicznych, jak i bardziej zaawansowanych procedur w jednej sali operacyjnej. Obecnie szpital w Łomży dysponuje przestarzałym sprzętem, co znacząco ogranicza możliwości przeprowadzania zabiegów interwencyjnych. Dzięki nowej aparaturze oraz współpracy z partnerem z Ukrainy, szpital będzie w stanie wdrożyć szerszy zakres

procedur kardiologicznych, co poprawi dostęp do specjalistycznej opieki medycznej dla mieszkańców Łomży, subregionu łomżyńskiego, jak i Lwowa.

Podczas konferencji podkreślano, że inwestycja przyniesie korzyści nie tylko mieszkańcom regionu, ale także pacjentom ze Lwowa, w tym osobom dotkniętym zespołem stresu pourazowego, wynikającego z trwającego konfliktu zbrojnego na wschodzie Ukrainy. Łączna wartość projektu to ponad 10,9 mln zł,

z czego około 9,2 mln zł pochodzi z dofinansowania.

Podczas czwartkowego spotkania obecni byli także przedstawiciele partnera projektu – Miejskiego Przedsiębiorstwa Non-Profit „Lwowska Terytorialna Unia Medyczna - Wielodyscyplinarny Szpital Kliniczny Pogotowia Ratunkowego i Intensywnej Terapii” na czele z Olehem Samchukiem, dyrektorem Szpitala Wielodyscyplinarnego we Lwowie. W wydarzeniu uczestniczyli również m.in. z-ca Dyrektora ds. Lecznictwa w Szpitalu Wojewódzkim w Łomży – dr n.med. Anita Świętochowska, z-ca Dyrektora ds. Eksploatacyjno-Technicznych - Przemysław Chranowski, dr Emanuel Korzeniec - koordynator Pracowni Hemodynamiki i Radiologii Zabiegowej oraz dr Agata Krzysiak-Łodyga – koordynator Pionu Kardiologii.

Wicemarszałek Wiesława Burnos odwiedziła również łomżyńskie placówki medyczne nadzorowane przez samorząd województwa: Wojewódzką Stację Pogotowia Ratunkowego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej oraz Wojewódzki Ośrodek Profilaktyki Terapii i Uzależnień (WOPiT).

55 lat komunikacji miejskiej w Łomży

Urząd marszałkowski w swoim zadaniu, jakim jest przekazywanie środków europejskich, dostrzegając kilka razy przedsiębiorstwo biorąc udział np. w dużym zakupie nowoczesnych samochodów scania, rozbudowie bazy firmy, ostatnio w zakupie samochodów niskoemisyjnych. Cieszę się, że miałem w tym udział jako członek zarządu i radny. Czekamy na kolejne wnioski, wierzę, że w MPK usługi będą jeszcze lepsze - powiedział Jacek Piorunek.

Z gratulacjami zwrócili się także do prezesa MPK Janusza Nowakowskiego i załogi Bernadeta Krynicka i Marek Olbryś. Oboje radni sejmiku zresztą w podwójnej roli, ponieważ są szefami innych komunalnych instytucji w Łomży - Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

Gości gali wraz z prezesem Januszem Nowakowskim witał prezydent Mariusz Chrzanowski.

- Widzimy przez ten komunikacyjny przyzmat jak zmieniało się miasto. To były dobre lata i dobrze je wykorzystaliśmy. Komunikacja miejska obecnie to bardzo dobry tabor i wspaniali pracownicy, których symbolem jest Krzysztof Prusiński pracujący tam już ponad 50 lat. Dzięki takim jak on, jego koleżanki i koledzy, możemy czuć się bezpiecznie, widzimy kulturę jazdy. Przedsiębiorstwo to przede wszystkim ludzie, choć chcemy, aby także zmieniała się technologia, jakiej używają dzięki kolejnym programom rozwojowym. Odchodzimy od pojazdów spalinowych, zmniejszamy koszty, aplikujemy o kolejne inwestycje, wprowadzamy zmiany organizacyjne, unowocześniamy przystanki, korzystamy z technologii informatycznych, od lipca mamy bezpłatną komunikację dla mieszkańców - wyliczał osiągnięcia prezydent Mariusz Chrzanowski.

Prezes MPK Janusz Nowakowski przypomniał "kamienie milowe" w rozwoju przedsiębiorstwa. Lipiec 1969 - pierwsze autobusy, tabor złożony z sanów, przydomek "czerwoniaki" od koloru pojazdów; kolejne lata to pierwsze linie pozamiejskie, autosany, zmiany organizacyjne, technologiczne i mentalne; oddzielenie od innych firm komunalnych; 1991 - przekształcenie w zakład budżetowy; 2000 - 2008 zakup pojazdów volvo; 2011 - 22 scania (służą do dziś); 2016 -



pierwszy przystanek z panelem fotowoltaicznym i wiatraczkiem wytwarzającym energię; 2018 - kilka małych karsanów na mniej oblegane trasy; 2022 - początek ery elektromobilności i pierwsze autobusy elektryczne. Obecnie jest 38 autobusów elektrycznych i spalinowych, wszystkie niskoemisyjne, z bogatym wyposażeniem elektronicznym i systemami bezpieczeństwa. Przewinęło się przez firmę 500 pracowników, wielu było jej wiernych przez całe zawodowe życie. Tak, jak Dariusz Łada, któremu firma pomogła zdobyć "zabytkowego" autosana, wyremontować go i witać gości pod Halą Kultury.

- Prawie wszystkie inwestycje miały zasilanie zewnętrzne. Dziękuję prezydentowi i radnym za docenianie roli przedsię-

biorstwa i wspieranie inwestycji w transport drogowy. Dziękuję także wszystkim, którzy jak obecni tu marszałek i radni, wspierali nasz rozwój, Dziękuję całej załodze, dziękuję pasażerom, że chcą z nami jeździć - mówił Janusz Nowakowski.

Prezes podkreślał jak niełatwa jest praca kierowców. Każdy z nich na jednej zmianie 300 razy wjeżdża na przystanek, a potem włącza się do ruchu, 1000 razy przejeżdża przez przejścia dla pieszych. Musi to robić z poszanowaniem bezpieczeństwa pasażerów, pieszych i przepisów.

- Bierzymy też udział w życiu społecznym i kulturalnym miasta - dodał Janusz Nowakowski.

Podziękowania i gratulacje przekazali łomżyńskiej firmie m. in. senator Marek Adam Ko-

morowski, wicewojewoda Paweł Krutul. Słów uznania nie szczędzili fachowcy. Marcin Żabicki z Izby Gospodarczej Komunikacji Miejskiej podkreślał, że łomżyńskie MPK w kraju należy do niewielkich, ale bardzo szanowanych przedsiębiorstw jako podmiot pionierski w wielu dziedzinach (wprowadzenie fotowoltaiki, innowacje w zarządzaniu), a na dowód przekazał prezydentowi Mariuszowi Chrzanowskiemu wydania biuletynu IGKM z artykułami o łomżyńskich sukcesach. Inny z ekspertów mówił, jak to kierowcy z Łomży biją rekordy oszczędnego zużycia energii dla wozów o 12 metrach długości. W nagrodę kilka osób pojedzie do Chin z wizytą studyjną do zakładu wytwarzającego te autobusy.

Przy okazji jubileuszu grupa pracowników MPK uhonorowana została Medalami za Długoletnią Służbę, Medalami IGKM, dyplomami i nagrodami. Przedsiębiorstwo przyznało z kolei kolejne tytuły "Przyjaciół", które trafiły m. in. do komendanta łomżyńskiej straży pożarnej Arkadiusza Obryckiego, Pauliny Bronowicz-Chojak, dyrektora Muzeum Północno - Mazowieckiego oraz reprezentanta lokalnych struktur energetycznego potentata PGE Mariusza Zaperta.

Pełną wdzięku oprawę jubileuszowej gali zapewniła Miss Polonia Województwa Podlaskiego Julia Jakubiak, a muzyczną Michał Sawicki i Adam Kalinowski.

Relacja w Telewizji Narew i na www.narew.info



Marszałek powołał Podlaską Radę Kobiet



W jej skład weszły przedstawicielki instytucji kultury, biznesu, nauki, samorządu i medycyny. Ich wspólny głos ma stanowić istotny impuls do działań samorządu województwa. Akty powołania 31 Podlasierek wręczył w piątek (11.10) w Operze i Filharmonii Podlaskiej marszałek Łukasz Prokorym w towarzystwie przewodniczącego sejmiku Cezarego Cieślukowskiego.

Podlaska Rada Kobiet będzie doradzać, opiniować, konsultować, ale przede wszystkim reprezentować środowisko pań w samorządzie województwa. –Głos kobiet jest nie do przecenienia. Dziękuję, że tak licznie zgodziłyście się panie wziąć udział w tej inicjatywie. Odnosicie wiele sukcesów i bardzo doceniam fakt, że teraz chcecie być ambasadorkami swoich dziedzin w Województwie Podlaskim. Jest to dla

mnie wielki zaszczyt i przywilej –zaznaczył Łukasz Prokorym.

W podobnym tonie wypowiedział się przewodniczący sejmiku Cezary Cieślukowski. Zapewnił on, że kobiecy punkt widzenia jest bardzo istotny dla wszystkich radnych województwa. Wyraził także nadzieję, że członkinie nowo powołanej rady będą ściśle współpracowały z podlaskim samorządem.

Kompetentne i z dużym potencjałem

Przewodniczącą gremium została Izabela Siemieniako, z wykształcenia psycholożka, prawniczka, działaczka społeczna i propagatorka praw kobiet. Zabrała ona głos w imieniu nowo powołanej rady. –Cieszy mnie niezwykle fakt, że władze naszego województwa dostrzegają potrzebę tworzenia organów,

które zwiększają słyszalność kobiet – mówiła Izabela Siemieniako. –Jest to krok w kierunku tego, żeby lepiej rozumieć i skuteczniej odpowiadać na potrzeby kobiet z naszego regionu – zaznaczyła, dziękując za nominację.

Przewodnicząca PRD podkreśliła, że Podlasiarki mają bardzo duży potencjał i odpowiednio reprezentowane mogą wiele zdziałać.

– Mając w gronie tak kompetentne, sprawcze kobiety, przy wsparciu pana marszałka, samorządu województwa, naprawdę możemy zrobić bardzo wiele dobrego dla kobiet z województwa podlaskiego! – zapewniła.

Reprezentatywne grono

Na wiceprzewodniczącą PRK marszałek Łukasz Prokorym wskazał: samorządowca i menadżerkę, wojewódzką radną Annę Naszkiewicz, wizjonerkę w dziedzinie sztuki i kultury i jednocześnie dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury w Zambrowie Martę Konopkę oraz członkinię zarządu Stowarzyszenia 100-lecie Kobiet Małgorzatę Wenclik – z wykształcenia prawniczkę, zajmującą się m.in. popularyzacją nauki prawa, prowadzeniem warsztatów, wykładów i seminariów.

Piątkowe spotkanie uświetnił występ artystyczny muzyków związanych z Operą i Filharmonią Podlaską. Dla wyjątkowej publiczności zaśpiewał solista Maciej Nerkowski, na fortepianie akompaniował mu Maksym Fedorov.

Pełny skład Podlaskiej Rady Kobiet przy marszałku przedstawia się następująco:

- Wiesława Burnos – Wicemarszałek Województwa Podlaskiego;
- Maria Ancypiuk – przewodnicząca Rady Gminy Michałowo;
- Magdalena Borkowska – dyrektor Białostockiego Centrum Onkologii;
- Jolanta Den – Pełnomocnik Wojewody ds. Społecznych;
- Dorota Grabowska – dyrektor marketingu Spółdzielni Mleczarskiej Mlekoopol;
- Elwira Horosz – projektantka mody;
- Magdalena Jakubowska – liderka stowarzyszenia Era Nowych Kobiet;
- Ilona Karpiuk – wicedyrektor Centrum Kultury Białoruskiej;
- Anika Kołodziejska-Roszczenko – przewodnicząca Podlaskiego Stowarzyszenia Właścielek Firm;
- Maria Konopka – prezes Towarzystwa Ziemi Łomżyńskiej;
- Marta Konopka – dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Zambrowie;
- Agnieszka Krokos-Janczyło – Podlaski Kurator Oświaty;
- Halina Leszczyńska – koordynator klubów seniora Gminy Siemiatycze;
- Marta Łapińska – przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich Łapianka na Obcasie;
- Anna Naszkiewicz – Radna Sejmiku Województwa Podlaskiego;

- Bernarda Nikitorowicz – kurator, malarka;
- Małgorzata Pótorak – dyrektorka Departamentu Polityki Informacyjnej, Rzeczniczka Prasowa Marszałka Województwa Podlaskiego;
- Karolina Rydzewska – lekarz-stomatolog;
- Joanna Sawera – współwłaścicielka rodzinnej firmy;
- Izabela Siemieniako – prawniczka;
- Marta Siemieniuk – zastępca Wójta Gminy Dobrzyniewo;
- Karolina Stachnik – dyrektor Gabinetu Marszałka;
- Weronika Strzałkowska – prezes Apartamentów Branicka;
- Edyta Śledziwska – radna Miasta Łomża;
- Katarzyna Trojnar – członek rady nadzorczej Małow;
- Magdalena Tyimińska – zastępca dyrektora Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskiej;
- Walentyna Tyszko-Dubow – członek Uniwersytetu III Wieku;
- Anna Wasilewska – dyrektor Uniwersyteckiego Dziecięcego Szpitala Klinicznego;
- Małgorzata Wenclik – przedstawicielka Stowarzyszenia 100-lecie Kobiet;
- Beata Wiśniewska – prezes PGE Dystrybucja;
- Agnieszka Zawistowska – dyrektor Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa-Oddział Terenowy w Białymstoku.



WICEWOJEWODA PAWEŁ KRUTUL BYŁ GOŚCIEM „NA STARYM RYNKU”

Mieszkańcy województwa podlaskiego mogą czuć się bezpiecznie

Kaja Lenart: Dzień dobry. Dziś moim i Państwa Gościem będzie pan Paweł Krutul, Wicewojewoda Podlaski. W województwie podlaskim jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo regionu, a także za relacje z siłami zbrojnymi, Strażą Graniczną, policją i strażą pożarną. Czy w naszym województwie możemy czuć się bezpiecznie?

Paweł Krutul: Tak, możemy czuć się bezpiecznie i też uruchomiliśmy akcję, żeby jak najwięcej do nas turystów przyjeżdżało ze względu na granicę, gdzie dochodzi do prób przekroczenia granicy. Mamy tutaj bardzo duże, a zarazem wystarczające siły, żeby zapewnić bezpieczeństwo mieszkańcom oczywiście i wszystkim turystom, których serdecznie zapraszamy do odwiedzenia województwa podlaskiego.

K.L.: Co sądzi pan o wypowiedziach ekspertów i słowach gen. Kukuly: „Wszystko wskazuje na to, że jesteśmy tym pokoleniem, które stanie z bronią w ręku, w obronie naszego państwa i nie zamierzam ani ja, ani żaden z was przegrać tej wojny, wygramy ją, wrócimy i będziemy nadal budować Polskę.” Czy nie powinno się bardziej uważać na dobór słów, aby nie straszyć obywateli?

P.K.: Można to dwójako odbierać straszenie czy też nie straszenie. Musimy być gotowi na wszelakie ewentualności. Chciałbym przypomnieć, że w tym roku wydajemy rekordową kwotę na dobrojenie naszej armii. To jest 40, 7 % PKB. To jest ogromna kwota na to, żeby doposażyć naszych żołnierzy i żeby zwiększyć ilość żołnierzy w naszym kraju. Uważam, że musimy być na wszystkie ewentualności gotowi z tego choćby względu, że jesteśmy krajem przyfrontowym i to się na tę chwilę nie zmienia. Również Białoruś jest niestabilna. Jest w 100 % 110 % uzależniona od polityki Putina. Także musimy być czujni i jesteśmy czujni. Pan generał po prostu wskazuje na to, że nie możemy zaprzestać tego i nie obśiadać na laurach, tylko dalej iść w tym kierunku doposażenia, unowocześnienia naszej armii. Trzeba cały czas z tyłu głowy pamiętać, że jesteśmy członkiem NATO, że są u nas siły sojusznicze w dużej ilości Amerykanów stacjonujących na terenie naszego kraju. Także uważam, że na tę chwilę nic nam nie zagraża. Ale niemniej jednak musimy mieć z tyłu głowy choćby zachęcanie młodzieży do wstępowa-



nia czy do służb mundurowych, czy do policji, czy do wojska, czy do Straży Granicznej, czy do służby więziennej, bo to jest naprawdę dobry partner życiowy, zawodowy na przyszłość dla tej młodzieży. Lobbowałem jeszcze w poprzedniej kadencji Sejmu za utworzeniem dywizji Podlaskiej na terenie naszego województwa, niedaleko stąd Czerwonny Bór, Kolno, Grajewo - nowe jednostki powstają, to też są nowe miejsca pracy, to też trzeba mieć z tyłu głowy. Teraz, po wejściu ustawy, w marcu, szeregowy żołnierz zarabia 6 000 na rękę do 26. roku życia. Uważam, że na warunki województwa podlaskiego są to konkretne pieniądze. Przemysłu nie mamy tutaj takiego jakiegoś dużego, ogromnego, że za parę lat największym pracodawcą będą służby mundurowe i to jest dobry płatnik. Trzeba wziąć to pod uwagę. Mamy coraz więcej klas mundurowych tworzących się na terenie województwa podlaskiego. Ja sam mam syna, którego udało mi się przekonać na tę chwilę, żeby do takiej klasy wstąpił, wybrał sobie akurat Straż Graniczną.

I jestem z tego powodu zadowolony. Ja żebyłem jeszcze raz mógł się cofnąć w wyborze swoim jako uczelni, w którym kierunku pójść, poszedłbym właśnie do służb mundurowych. Uważam, że jest to przyszłość.

Jest to szacunek, który budują osoby, które są w danej służbie mundurowej, to jest bardzo ważne i żebyśmy pokazywali tę Solidarność. To, co się dzieje teraz na granicy, co się działo na granicy. Naprawdę nasze służby tak się dotarły, tak dobrze już współpracują po tych 2 latach, że naprawdę oko cieszy, bo ja jestem ciągle na granicy czy rano, czy w nocy, czy nad ranem. Z tymi żołnierzami i Strażą Graniczną, policją, żandarmerią wojskową, wojskami obrony terytorialnej rozmawiamy. Naprawdę napawa optymizmem i cieszy, że ludzie się garną, a przede wszystkim Podlasianie. Moim marzeniem jest to, żebyśmy się nie musieli posilać, tak jak w tej chwili. Mamy dywizję 18, która na polsko-białoruskiej granicy wspomaga Straż Graniczną, żebyśmy mieli własne wystarczające siły na terenie naszego województwa i żeby to byli Podlasianie i Podlasianki. To jest bardzo ważne. Wojskowe centra rekrutacji, które też u państwa jest tutaj w Łomży, naprawdę robią fantastyczną robotę i zachęcają ludzi młodych, pokazując kierunek, który mogą wybrać. I to się sprawdza.

K.L.: Jakże na ten moment są największe wyzwania z zapewnieniem bezpieczeństwa na wschodniej granicy Polski w obecnej sytuacji geopolitycznej.

P.K.: Pani Redaktor, my zapewniamy bezpieczeństwo, jesteśmy przygotowani na różne rozwiązania. Wprowadzenie strefy buforowej spowodowało to, że jest mniej przekroczeń. Teraz tu, gdzie jest ta strefa buforowa, to służby białoruskie, bo służby, w tym i w tych incydentach przekraczania nielegalnego uczestniczą, przesuwają się. Teraz się zastanawiamy, czy nie wydłużyć tej strefy buforowej? O to apeluje Straż Graniczna. Bo jeżeli to zrobimy, będzie bezpieczniej, bo te 200 m, które są w tej strefie buforowej, dają oddech służbom, które tam są i też nie pozwala dojechać kurierom, którzy dostarczają później tych ludzi do Niemiec. Oczywiście policja, żandarmeria wojskowa z dobrą skutecznością ich wyłapuje, ale niemniej jednak jest duże utrudnienie dla nielegalnego przekroczenia granicy. Wzmacniamy teraz zapórę dodatkowymi przesłami, co spowoduje, spowodowało już tu, gdzie były próby rozginania przysłowiowym lewarkiem, bo to faktycznie tak się działo i na tę chwilę nie są w stanie z tego sforsować. Na pewno coś będą próbowali wymyślić. Niemniej jednak mamy granicę monitorowaną 24 godziny na dobę. Widzimy jakich nowych forteli chcieliby używać. I Straż Graniczna, wojsko, policja, zan-

darmeria wojskowa jest na te wszystkie incydenty przygotowana.

K.L.: Tu kilkakrotnie już padła odpowiedź na kolejne pytanie, ale jeszcze dopytam, jakie formy współpracy między służbami są kluczowe dla skutecznej obrony granic i jak ocenia pan ich obecny stan?

P.K.: Ja uważam, iż obecny stan jest wystarczający na tyle, co mamy tutaj wojska, które przyjechało do nas czy też policji, mamy dodatkowych policjantów przyjeżdżających z kraju. My też korzystamy, dzięki temu gastronomia, hotele, pensjonaty tych żołnierzy czy tych policjantów kwaterują. To jest też zastrzyk finansowy. No bo wiadomo, że to dobrze nie wpłynęło na sytuację turystyki i część ludzi zrezygnowało z wakacji. Tutaj, wspólnie z ministerstwem sportu, wdrażaliśmy z wojewodą program i byłyby 1,5 miliona przekazane na to, żeby promować. I faktycznie przyniosło to skutek. Oczywiście całego sezonu to nie uratowało, bądźmy uczciwi, niemniej jednak zauważamy, bo sam jedzę po tych rejonach motocyklem, że tak powiem znam je wszędy i wzdłuż, choćby i drogami pożarowymi przejeżdżając jest coraz więcej turystów. I co najważniejsze czują się bezpiecznie, przyjeżdżają z całymi rodzinami, co jest dla nas bardzo ważne i istotne, bo Białowieża, Hajnówka to jest taka Perła w koronie tej części województwa. Tutaj wszystkie ręce na pokład, żeby tych turystów było coraz więcej. Chciałbym przypomnieć, gdzie wspólnie rysowaliśmy w urzędzie wojewódzkim tą pierwszą strefę buforową ze strażą graniczną, z przedsiębiorcami, z mieszkańcami, to wykluczaliśmy wszystkie szlaki turystyczne i także turyści mogą się tam przemieszczać i każde kolejne powiększenie tej strefy kierujemy się tym, żeby ci turyści czuli się swobodnie na tych szlakach, które znają. Od lat chodzili ze swoimi rodzicami, teraz prowadzą swoje dzieci. Dla nas jest bardzo ważna ta edukacja i przebywanie wśród przyrody, pięknej przyrody, którą możemy zaoferować i to się sprawdza. Nie wiemy, jak długo jeszcze potrwa te natężenie migracyjne ze strony białoruskiej, ale decyzje zapadają na Kremlu, a my musimy być przygotowani na wszystko, jesteśmy przygotowani.

Dzień Edukacji Narodowej. Zarząd województwa nagrodił pedagogów

Z okazji tego święta w poniedziałek, 14.10, wicemarszałek Marek Malinowski wyróżnił cztery osoby za szczególny wkład w rozwój edukacji w regionie. Wyraził przy tym wdzięczność za ich zaangażowanie oraz profesjonalizm.

Wicemarszałek zwrócił uwagę na wyzwania stojące przed współczesną edukacją i rolę, jaką odgrywają nauczyciele oraz dyrektorzy w kształtowaniu przyszłych pokoleń. –W imieniu Zarządu Województwa Podlaskiego chciałbym podziękować za waszą pracę, za rozwój polskiej edukacji oraz wkład w kształcenie młodego pokolenia. Wiem, że ta praca wymaga poświęceń. Musicie się stale dokształcać, a wasze działania są pełne kreatywności i empatii. Życzę wam, aby praca przynosiła satysfakcję i była inspiracją do dalszych działań – mówił Marek Malinowski.



W tym roku nagrody po 5,5 tys. zł otrzymali:

Dorota Szymonowicz – konsultant ds. kierowniczej kadry

oświatowej w Centrum Edukacji Nauczycieli w Łomży,

Lidia Kłoczek – dyrektor Centrum Edukacji Nauczycieli

w Suwałkach,

Grażyna Wiktoria Cítko – dyrektor Centrum Zawodów Medycznych i Społecznych

– Szkoła Policealna Województwa Podlaskiego w Białymstoku'

Ryszard Chodyniecki – dyrektor Centrum Edukacji Nauczycieli w Białymstoku.

– Jest mi bardzo miło, że doceniono mój trud, ale on jest nie tylko mój, lecz wszystkich nauczycieli – dziękowała za wyróżnienie Grażyna Wiktoria Cítko. – Jestem tu dziś jako przedstawiciel środowiska i naszej szkoły – ważnej placówki, kształcącej w zawodach medycznych i społecznych.

Osoby wyróżnione reprezentują instytucje oświatowe podległe Samorządowi Województwa Podlaskiego.

Życzenia pedagogom przekazała również Bożena Nienalowska, dyrektor Departamentu Edukacji i Sportu urzędu marszałkowskiego.

Łukasz Prokorym gratulował laureatom dwóch konkursów literackich

Łącznie ponad 300 utworów nadesłano do Konkursu Poetyckiego im. Jana Leończuka oraz literackiego „Srebro nie Złoto”. Oba wydarzenia zostały dofinansowane przez Województwo Podlaskie i przyciągnęły wielu utalentowanych autorów z całej Polski. Na uroczystym rozdaniu nagród w Książnicy Podlaskiej w poniedziałek, 14.10, obecny był marszałek Łukasz Prokorym, który pogratulował laureatom i organizatorom obu przedsięwzięć.

–To, co na mnie zrobiło największe wrażenie, to ten przekrój wiekowy autorów– od 19 do 86 lat. To pokazuje, jak bardzo potrzebne są tego typu inicjatywy. Gratuluję również organizatorom, którzy pielęgnują pamięć o dyrektorze Janie Leończuku, a także rozwijają konkurs, który z małej inicjatywy skierowanej głównie do seniorów stał się rozpoznawalnym i cenionym wydarzeniem. Cieszę się, że jako województwo możemy wspierać tak wspaniałe inicjatywy– powiedział marszałek.

Rekordowa edycja nadesłanych wierszy

Pierwsza część poniedziałkowej uroczystości poświęcona była wręczeniu nagród laureatom III edycji Konkursu Poetyckiego im. Jana Leończuka, który upamiętnia wybitnego podlaskiego poety, tłumacza i animatora kultury, zmarłego w 2021 roku. W konkursie rokrocznie rośnie liczba zgłoszonych prac – w tym roku było to aż 216 utworów.

– To zupełnie rekordowa edycja, która pokazuje, że konkurs związany z tak wspaniałym pa-

tronem rozwija się. Jan Leończuk był naszym wielkim przyjacielem, darzyliśmy go wielką sympatią i szacunkiem. Wierzmy, że połączenie poezji z nauką ma głęboki sens, bo nauka bez poezji – bez dążenia do odkrywania tajemnic życia i zgłębiania jego misterium – jest niepełna. Dlatego cieszymy się, że jako Uniwersytet możemy uczestniczyć w tym wyjątkowym wydarzeniu i współtworzyć tak wartościowe przedsięwzięcie – mówiła przewodnicząca kapituły konkursowej, dr Iwona Rusek z Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku.

Najwyższe wyróżnienie, I miejsce, otrzymał Jerzy Frykowski za wiersz „Szał. Ekfrazja do obrazu Podkowińskiego”, który zdaniem kapituły „niczym szał porывa czytelnika w zmysłowy galop”. Nagrodę w imieniu autora odebrała Joanna Pisarska.

II miejsce przypadło Aleksandrze Bogdanowicz z Warszawy za wiersz „Droga mleczna”, który według jurorów „rozpala w nas światelko”.

III miejsce przyznano ex aequo dwóm twórcom: Magdalenie Cybulskiej za wiersz „Sztuczka” oraz Dariuszowi Żółtowskiemu z Warszawy za wiersz „44”.

Dodatkowo przyznano wyróżnienia specjalne. Wyróżnienie Marszałka Województwa Podlaskiego otrzymała Monika Telka za wiersz „Zmiercha”. Wyróżnienie Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku przypadło Oldze Sienkiewicz ze



Szczecina za wiersz „Metamorfozy”. Wyróżnienie Książnicy Podlaskiej powędrowało do Magdaleny Szpunar z Krakowa za wiersz „Coraz więcej”. Wyróżnienie Stowarzyszenia Szukamy Polski zdobyła Elżbieta Kasperek z Białegostoku za wiersz „Odślona”.

Jubileusz konkursu „Srebro nie Złoto”

Druga część uroczystości była poświęcona X edycji Konkursu Literackiego „Srebro nie Złoto”, który od lat integruje poetów i prozaików z regionu, a także promuje literacką twórczość mieszkańców województwa podlaskiego. Do tej edycji zgłoszono 102 utwory, z czego 74 to wiersze, a 30 prace prozatorskie. Większość prac pochodziło z Podlasia, ale zgłosili się także autorzy z innych części Polski: z Warszawy, Krakowa czy Bielska-Białej. Początkowo wydarzenie skierowane było wyłącznie do seniorów, ale od kilku lat uczestniczyć mogą osoby powyżej 18. roku życia. Obecnie średnia wieku uczestników to 60 lat, a najmłodszy ma 19 lat, a najstarszy – 86 lat.

– W dzisiejszych czasach nadmiaru słowa ma ogromne

znaczenie. Toniemy w powodzi wielu zdań, a słowo jest tak naprawdę kluczem do poznania świata, człowieka, do zbliżenia. Cieszę się, że tak licznie odpowiedzieli Państwo na nasze zaproszenie, żeby właśnie metaforą, krótką opowieścią, powiedziec o tym, co jest najważniejsze w naszym życiu. A w naszym życiu najważniejsza jest emocja, która płynie ze spotkania z drugim człowiekiem. I z samym sobą również – podkreślała Dorota Sokołowska, dziennikarka Radia Białystok, przewodnicząca jury konkursu.

W kategorii Poezja nagrodzono twórców o różnorodnych stylach i tematach. Bartosz Żelek z Bożejowic zdobył pierwsze miejsce za wiersze „Ja nie chcę wiele” oraz „Colour”. Jakub Prochowicz z Warszawy, laureat drugiego miejsca, wyróżnił się wierszami „Wilki” i „Tam, gdzie sztuczne słońca”. Na trzecim miejscu znalazła się Jolanta Dzieńnis z Białegostoku z wierszami „miejska tęcza” i „epitafium”.

Wyróżnienie specjalne Polskiego Radia Białystok przyznano Józefie Doroszkowskiej z Augustowa za wiersz „Zawierzam, zastożam pamięć”. Wyróżnienie specjalne Stowarzyszenia Szukamy Polski za wiersze „Nic do powiedzenia” i „Po rosie” zdobyła Krystyna Gudel z Suchowoli.

W kategorii Proza pierwsze miejsce zdobył Andrzej Brański za opowiadanie „Noc z Baronową”. Drugie miejsce przypadło Wojciechowi Karpińskiemu

z Białegostoku za opowiadanie „Mongolskie igły”. Trzecie miejsce za prozę „Dewoci” zdobył Zbigniew Nowicki z Białegostoku.

Wyróżnienie specjalne Książnicy Podlaskiej trafiło do Ewy Lech z Białegostoku za opowiadanie „Apopatyzm i teologia negatywna”.

– Od początku zależało nam na tym, aby utrzymać regionalny charakter konkursu, jednocześnie umożliwiając twórcom z innych części kraju uczestnictwo. Ważne jest dla nas, by promować naszą podlaską kulturę literacką, a także wspierać seniorów w ujawnianiu swojego talentu literackiego – powiedział Jan Oniszczyk, prezes Stowarzyszenia Szukamy Polski, organizator konkursów

Oba konkursy zrealizowano dzięki dofinansowaniu Województwa Podlaskiego. Utwory nagrodzonych zostaną opublikowane na portalu podlaskisenior.pl oraz w specjalnym, drukowanym tomie. Na uroczystości swoją premierę miał tomik „Zbiór słów w wierszu i prozie. Antologia Podlaska”, który otrzymali nagrodzeni oraz goście. Książki zostały przekazane do Książnicy Podlaskiej.

Galę wręczenia nagród uświetnił Patryk Ołdziejewski – aktor Teatru Dramatycznego im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku, tegoroczny laureat słynnego Przeglądu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu – który wystąpił ze specjalnym recitalem.

Waldemar Łysiak napisał kiedyś, że gdyby przy jakimś ważnym wydarzeniu zabrakło Polaków, to historia straciłaby sens. Spróbujmy nieco przekształcić to powiedzenie: Gdyby gdzieś na drogach historii zabrakło łomżyniaków, opowieść o polskim męstwie, rzetelności i wierności byłaby niepełna.

Z wielką przyjemnością zatem chcemy oddać w ręce naszych Czytelników opowieść o wspaniałym człowieku, który brał udział w tworzeniu historii Europy, naszego kraju i naszej Łomży. Nie może być lepszego wprowadzenia do tej lektury niż słowa Autorki, Anny Filipkowskiej-Wybranowskiej, wydawców i znakomitego historyka Krzysztofa Sychowicza.

Życzymy miłej lektury!

ANNA FILIPKOWSKA-WYBRANOWSKA

A SUKNIA ŚLUBNA ZE SPADOCHRONU BYŁA...

BIOGRAFIA

ZYGMUNTA KOTARY Z PODGÓRZA

1916-1993, Sybiraka i żołnierza I Samodzielnej Brygady Spadochronowej, uczestnika sławnej bitwy o Arnhem, napisana w 100. rocznicę jego urodzin

Pracę tę dedykuję mojemu wspaniałemu synowi Tomaszowi, który kontynuuje „tradycję” prawdziwych osobowości w naszej rodzinie. Po dziadku Zygmuncie odziedziczył najlepsze cechy charakteru: patriotyzm, sprawiedliwość, upór, odpowiedzialność, odwagę, wytrwałość w dążeniu do celu, a także skłonność do ryzyka w najlepszym tego słowa znaczeniu.

ANNA FILIPKOWSKA-WYBRANOWSKA

*Umarłych wieczność dotąd trwa,
dokąd pamięcią im się płaci*

WISŁAWA SZYMBORSKA

SŁOWO OD HISTORYKA

Życie Zygmunta Kotary przypadło na niezwykle burzliwy okres w historii Polski. Urodzony podczas I wojny światowej w Podgórzu koło Łomży, był jeszcze nie w pełni świadomym świadkiem początków wolności, która zawitała na te tereny 11 listopada 1918 r. Stało się wówczas to, co wydawało się niemożliwe, nastąpiło odrodzenie się Rzeczy-



pospolitej. Chociaż jeszcze nie istniały jej granice, brakowało scentralizowanej władzy, nie wiadomo jaki będzie ustrój nowego państwa, nie wahano się podjąć walki o jej utworzenie.

Niecałe dwa lata później mieszkańcy regionu i wojsko broniły świeżo zdobytej niepodległości podczas wojny polsko-bolszewickiej, w trakcie walk toczonych w rejonie Nowogrodu i Łomży. Momentem przełomowym stały się walki obronne pod Warszawą i kontrofensywa polska znad Wieprza w sierpniu 1920 r. Nic już nie mogło odebrać zwycię-



stwa wojskom polskim. Po zwycięskiej bitwie niemeńskiej i dalszym marszu na wschód, Wojsko Polskie wkroczyło ponownie do Mińska. Konflikt ten został zakończony 18 marca 1921 r. przez podpisanie w Rydze traktatu pokojowego, który wytyczył granicę polsko-sowiecką.

Ten okres to także kształtowanie się pozostałych granic II Rzeczypospolitej, które zostały ustalone w wyniku postanowień traktatu wersalskiego. Dość do tego trzeba zakończony sukcesem Powstanie Wielkopolskie i walki toczony z Ukraińcami o Lwów i Galicję Wschodnią oraz wywołany w niekorzystnym dla Polski momencie konflikt z Czechami o Śląsk Cieszyński. Prawdziwą epopeję stanowiły zmagania o Górny Śląsk, którego wschodnią część w 1921 r. w następstwie traktatu wersalskiego, wyników plebiscytu i trzech powstań śląskich, przyłączono do Polski.

Polska, w której w okresie międzywojennym dorastał Zygmunt Kotara była krajem wielonarodowościowym, w którym Polacy stanowili około 68 proc. populacji. Na większości terenów wiejskich na Kresach Wschodnich byli oni mniejszością, wśród dominujących tam Ukraińców (13,9 proc.) i Białorusinów (3 proc.), dominowali natomiast w dużych miastach. Typowo charakter miała m.in. Wileńszczyzna i ówczesne województwo lwowskie. Na zachodzie istniały niewielkie skupiska ludności niemieckiej, wyraźna i nie dająca się ukryć w wielu miejscowościach pozostawała dominacja ludności żydowskiej, stanowiącej około 8,6 proc. obywateli II RP. W związku tym nie dziwi, że między władzami a przedstawicielami mniejszości dochodziło do konfliktów, podczas których ci ostatni dopuszczali się aktów terrorystycznych, pociągających za sobą kontrakcję polskich władz.

Do 1939 r. powiat łomżyński wchodził w skład wojewódz-

ANNA FILIPKOWSKA-WYBRANOWSKA

A SUKNIA ŚLUBNA ZE SPADOCHRONU BYŁA...

stwa białostockiego, a następnie na krótki okres znalazł się w województwie warszawskim⁵. Na lata te przypadł też okres dorastania i młodości Zygmunta Kotary, który poznał wartość wolnego, niepodległego kraju, w którym uczony był patriotyzmu. Elementem tego stała się przynależność do Związku Strzeleckiego, otwierająca mu w przyszłości drogę do służby wojskowej. Początkowe związanie się z Korpusem Ochrony Pogranicza, formacją odgrywającą szczególną rolę w systemie obronnym państwa polskiego⁶, stanowiło kolejny etap kształtowania jego postawy i charakteru.

1 września 1939 r. to data niezwykle ważna dla każdego Polaka. W dniu tym nie tylko doszło do ataku Niemiec hitlerowskich na Polskę, ale też w wyniku wcześniejszych porozumień Hitlera ze Związkiem Sowieckim rozpoczęła się II wojna światowa. Do historii przeszły wydarzenia związane z wojną obronną Polski, które stały się symbolami mówiącymi o bezprzykładnym bohaterstwie żołnierzy broniących swojej Ojczyzny przed agresorem. Wystarczy wspomnieć tutaj chociażby obronę Poczty Polskiej w Gdańsku, trwającą tydzień walki o Westerplatte, czy też szereg bitew września takich jak: nad Bzurą, pod Mokrą. Do dziś wspominamy bohaterską obronę Warszawy, Grodna i półwyspu helskiego. 6 października 1939 r., z chwilą kapitulacji Samodzielnej Grupy Operacyjnej Polesie po ostatniej bitwie regularnych oddziałów polskich pod Kockiem, rozpoczął się okres okupacji i terroru.

W momencie wybuchu II wojny światowej także teren po-

wiatu łomżyńskiego stał się areną walk. W dniach 7-10 września 1939 r. toczyli je tutaj żołnierze Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” i wchodzącego w jej skład 33 pułku piechoty, dowodzonego przez ppłk. Lucjana Stanka. Do historii przeszła, oprócz walk pod Łomżą, w rejonie Nowogrodu i pod Zambrowem, przede wszystkim obrona przed przeważającymi siłami wroga odcinka Wizny, którą kierował kpt. Władysław Raginis.

Wydarzenia te zastały Zygmunta Kotarę z dala od rodzinnych stron, dlatego też nie odczuł początkowo skutków agresji sowieckiej na Polskę rozpoczętej 17 września 1939 r., która zapoczątkowała wieloletni okres represji, jakim zostało poddane społeczeństwo polskie. W ten sposób ZSRR jednostronnie złamał wszystkie zawarte wcześniej z rządem RP umowy, które de facto uznał za nieistniejące. Dezorientację władz polskich i walczących żołnierzy zwiększała okoliczność, że wkroczenie wojsk sowieckich odbyło się bez wypowiedzenia wojny, potęgowały ją też pojawiające się twierdzenia o pomocy niesionej w walce z Niemcami. Już wtedy jednak zdarzały się zbrodnie popełniane przez wkraczających Rosjan, a ich ofiarą stawali się wzięci do niewoli żołnierze polscy, głównie oficerowie, policjanci oraz ziemianie. To na Kresach Wschodnich dały o sobie znać wcześniejsze konflikty, które teraz zaowocowały licznymi przypadkami powitania wkraczającej Armii Czerwonej, mającymi miejsce najczęściej na obszarach położonych blisko granicy polsko-radzieckiej. Zwyczajem stało się budowanie bram tryumfal-



nych, a inicjatorami uroczystości powitalnych byli przede wszystkim członkowie Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi.

W wyniku realizacji paktu Ribbentrop – Molotow oraz późniejszego porozumienia granicznego zawartego pomiędzy Niemcami hitlerowskimi a ZSRR, powiat łomżyński został 29 września 1939 r. oddany przez Niemców wojskom sowieckim. Jego mieszkańcy nie zrezygnowali jednak z walki o niepodległość i jeszcze w trakcie działań wojennych powstało na tym obszarze kilka oddziałów partyzanckich. Z tego powodu, jak i prowadzonych czystek klasowych stali się celem działań represyjnych prowadzonych przez NKWD. Obok aresztowań i inwigilacji najbardziej dotkliwą formą represji były deportacje. Sowietci przeprowadzili w sumie cztery wywózki, którymi objęto też mieszkańców powiatu łomżyńskiego. Miały one miejsce nocą 9/10 lutego 1940 r., 13 kwietnia 1940 r., 29 czerwca 1940 r. i 20 czerwca 1941 r. Jak wspominali uczestnicy tych wydarzeń, doprowadzeni podczas ostatniej deportacji na dworzec kolejowy w Łomży, przez cały dzień trwał załadunek ludzi dowożonych z okolicznych miasteczek i wsi. W pamięci pozostał im też widok rodzin dobijających się do wagonów, starających się podać żywność, odzież lub przekazać informacje. Taki los spotkał m.in. mieszkańców Elżbiecina, Piątnicy, Podgórze, Śniadowa, Jedwabnego, Kupisk, samej Łomży i wielu innych miejscowości¹¹. Obok nich do łagrów sowieckich zsyłano skazywanych przez sądy sowieckie. Wywiezionych w najbardziej odległe krańce państwa sowieckiego przetrzymywano w nieludzkich warunkach i w większości

zmuszono do niewolniczej pracy. Los ten podzielił także Zdzisław Kotara.

W czerwcu 1941 r. w powiecie łomżyńskim okupacja sowiecka zamieniona została na okupację niemiecką, którą początkowo uważano za wybawienie od terroru sowieckiego. Czas pokazał jednak szybko jak bardzo się myłono. Praktycznie od pierwszych chwil nowy okupant przystąpił do planowego wyniszczenia społeczeństwa polskiego. Aresztowania, wywózki na roboty przymusowe i masowe egzekucje ludności żydowskiej i polskiej stały się nieodłącznym elementem dnia codziennego pod nową okupacją. W bezpośredniej bliskości Łomży znajdują się dwa z wielu miejsc, w których hitlerowcy dokonywali masowych egzekucji – Las Jeziorkowski i las w pobliżu miejscowości Gielczyn. Paradoksalnie represje te ominęły tych, którzy wcześniej represjonowani byli przez pierwszego okupanta.

Agresja Niemiec na Związek Sowiecki przyczyniła się do zmiany położenia ludności polskiej na terenie ZSRR. 30 lipca 1941 r. przez premiera rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie gen. Władysława Sikorskiego i ambasadora ZSRR w Wielkiej Brytanii Iwana Majskiego podpisane zostało porozumienie. Doprowadziło ono do otwarcia bram łagrów dla dziesiątek tysięcy skazanych, którzy znaleźli się następnie w szeregach armii polskiej, na czele której stanął gen. Władysław Anders. Stan armii ustalono na 30 tys. ludzi, a rejonem formowania był okręg Buzułuku. Pracujące w istniejących obozach NKWD dla jeńców polskich od 23 sierpnia 1941 r. komisje rekrutacyjne do 12 września zaakceptowały niemal 25 tys. jeńców wojennych i internowanych. Formowanie jednostek rozpoczęto w Buzułuku, Tatiszczewie oraz w Tockoje. Ilość ochotników wielokrotnie przekraczała ustalone wstępnie pomiędzy gen. Władysławem Andersem a Józefem Stalinem stany etatowe polskich oddziałów. Równolegle prowadzono poszukiwania zaginionych oficerów zamordowanych w wyniku zbrodni katyńskiej, których los jest dzisiaj powszechnie już znany. Wiosną 1942 r. formowane oddziały przeniesiono w okolice Taszkontu. W okresie ofensywy niemieckiej na Kaukaz i bitwy



o Stalingrad gen. Anders uzyskał zgodę na ewakuację oddziałów do Iranu. Wydarzenia te odmieniły też losy Zygmunta Kotary.

W tym samym okresie działały na zachodzie Europy Polskie Siły Zbrojne (PSZ), które stanowiły część formacji Rzeczypospolitej Polskiej. Powstawały one już od jesieni 1939 r. na podstawie sojuszniczych umów wojskowych zawartych z Francją i Wielką Brytanią, w celu kontynuowania walki zbrojnej z Niemcami. W ich skład wchodziły wojska lądowe, marynarka wojenna oraz lotnictwo. W Wielkiej Brytanii tworzono je od września 1940 r. w Szkocji, w ramach Pierwszego Korpusu Polskiego, którego formowania ze względu na brak żołnierzy nie zakończono. We wrześniu 1941 r. z jego składu wydzielono Pierwszą Samodzielną Brygadę Spadochronową, a od lutego następnego roku tworzono Pierwszą Dywizję Pancerną. Wobec groźby inwazji niemieckiej na Wielką Brytanię na przełomie 1940 i 1941 r. korpusowi polskiemu powierzono do osłony 200-kilometrowy odcinek wybrzeża wschodniej Szkocji. Oddziały polskie zostały włączone do działań wojennych dopiero w 1944 r., kiedy to Pierwsza Samodzielna Brygada Spadochronowa, dowodzona przez gen. Sosabowskiego, wzięła udział w nieudanej operacji powietrzno-desantowej na terenie Holandii („Market-Garden”). W czasie walk pod Arnhem straciła 1/5 żołnierzy. Obok nich funkcjonował także Drugi Korpus Polski, który w grudniu 1943 r. został skierowany do Włoch, gdzie walczył na liniach Gustawa i Hitlera przecinających środkową część Półwyspu Apenińskiego (maj 1944 r.), zapisując się w historii zdobyciem Monte Cassino, wyzwoleniem Ankony, walkami o Bolonię. Drugi Korpus Polski wszedł w skład alianckich wojsk okupacyjnych w Niem-





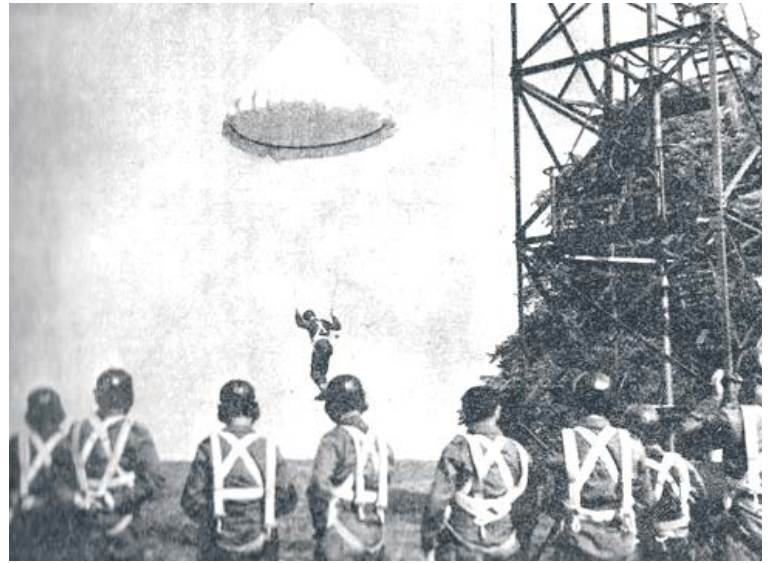
czach. Pod koniec wojny w polskich formacjach służyło prawie 200 tys. żołnierzy. W maju 1945 r. znajdowała się na froncie zachodnim w rejonie Wilhelmshaven i Dywizja Pancerna gen. Maczka. W Szkocji stacjonował I Korpus Pancerno-Motorowy, który razem z Pierwszą Samodzielną Brygadą Spadochronową liczył ponad 3 tys. ludzi. Dodać do tego trzeba siły morskie i powietrzne (14 dywizjonów). Zakończeniem ich udziału w walkach była służba okupacyjna w Niemczech i Włoszech.

Znajdujący się na przełomie 1944 i 1945 r. na zachodzie Europy Zygmunt Kotara nie znał działań prowadzonych w tym czasie przez polskich komunistów i Stalina, którzy tworzyli nową rzeczywistość. Elementem jej stało się utworzenie w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia 1944 r. Krajowej Rady Narodowej, na czele której stanął funkcjonariusz NKWD Bolesław Bierut. Kolejnym krokiem w polityce faktów dokonanych było utworzenie w Moskwie 21 lipca 1944 r. Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Dzięki zbrojnemu wsparciu Armii Czerwonej peł-

nię władzy na terenach wyzwolonych przejęli nie przedstawiciele rządu londyńskiego, ale członkowie Komitetu. Jednym z pierwszych posunięć nowej władzy było rozpoczęcie tworzenia sieci Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, do których wyłącznych zadań należało zwalczanie podziemia niepodległościowego. Strukturę tę uzupełniały posterunki Milicji Obywatelskiej, jednostki Wojska Polskiego, wojskowy wymiar sprawiedliwości oraz funkcjonariusze Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO), wspierani przez NKWD i jednostki Armii Czerwonej. Wrogami nowej władzy stali się ci, którzy przez ostatnie lata walczyli o niepodległość Polski – żołnierze Armii Krajowej i NSZ – NOW. W takich warunkach kapitulacja Niemiec, podpisana 8 maja 1945 r., nie stała się dla większości Polaków datą kończąca ich walkę o niepodległe państwo. Coraz powszechniejsze aresztowania ujawniających się członków podziemia, morderstwa i wywózki w głąb ZSRR umacniały ludzi w przekonaniu o konieczności dalszego oporu. Decydującym o ostatecznym

zwycięstwie komunistów faktem było sfałszowanie w czerwcu 1946 r. wyników referendum i mających miejsce w styczniu następnego roku wyborów. W następstwie tego, uchwalona przez nowy już sejm 22 lutego 1947 r. ustawa o amnestii stanowiła ostateczny cios wymierzony w podziemie.

Wspomniane powyżej wydarzenia ominęły Zygmunta Kotarę, który życie w komunistycznej Polsce rozpoczął pod koniec 1947 r. Nie był on więc świadkiem bezwzględnej rozprawy z podziemiem antykomunistycznym w powiecie łomżyńskim i represji jakie dotknęły jego mieszkańców. Z pewnością dalsze funkcjonowanie w nowych realiach ułatwił mu deficytowy zawód, tak ważny szczególnie dla obszarów wiejskich. Inaczej też wpłynął na jego losy rok 1956, kiedy to po raz pierwszy ludzie uwierzyli, że istnieje szansa na rozpoczęcie normalnego, wolnego od wszechobecności UB i kontroli ze strony ZSRR życia. Po VIII Plenum KC PZPR część osób zaczęła mieć nadzieję na zmianę sytuacji politycznej w Polsce, co przejawiało się m.in. w coraz częstszym mówieniu w pozytywny sposób o działalności byłych organizacji podziemnych, szczególnie AK oraz żołnierzach (nie ich dowódcach) Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Wiele osób zachodzące przemiany odebrało też jako zapowiedź końca komunizmu i uwierzyło w ich trwałość. Symbolem ich stał się powrót Władysława Gomułki do władzy. To wtedy doszło do faktycznego zakończenia okresu stalinowskiego w Polsce, który zapoczątkowały wydarzenia z czerwca i października w Poznaniu. Pozostawiły one trwały ślad w historii, pokazując jednocześnie prawdziwe oblicze systemu komunistycznego¹⁷. Następne lata to już funkcjonowanie „komunizmu z ludzką twarzą”, w którym zmieniono



metody represji zachowując nadrzędny cel – utrzymanie władzy.

Praca Anny Filipkowskiej-Wybranowskiej jest niezwykle cenna ze względu na przedstawianą tematykę. W tym wypadku podkreślić trzeba niezwykle barwne opisy życia codziennego, problemy społeczne, nadal mało znany okres okupacji sowieckiej, czy tak dobrze udokumentowane przez autorkę życie na zesłaniu. Przedstawione wspaniałym językiem losy głównego bohatera są tym cenniejsze dla czytelnika, gdyż oparte zostały o jego wspomnienia uzupełnione niezwykle bogatą ikonografią oraz o dokumenty źródłowe. Te ostatnie są tym cenniejsze, gdyż wraz z upływem czasu są coraz trudniej dostępne dla badaczy (ulegają zniszczeniu, zapomnieniu) oraz w tym wypadku stanowią niepodważalny dowód potwierdzający w dużej mierze tragiczne wydarzenia, w których Zygmunt Kotara uczestniczył. Autorkę podziwiać trzeba za systematyczność, skrupulatność (nie pozbawioną subiektywizmu – opisywała przecież losy ojca) z jaką przedstawiła jego historię. Dużym atutem pracy są nieubarwiane, realistyczne opisy problemów związanych z codziennym życiem w omawianym okresie.

Nie ulega wątpliwości, że praca przygotowana przez Annę Filipkowską-Wybranowską zasługuje na ukazanie się drukiem. Wpływ ma na to kilka powodów. Przede wszystkim oparta jest ona o wspomnienia naocznego świadka opisywanych wydarzeń, po drugie ukazuje historię człowieka, tak jak setki tysięcy innych pod okupacją sowiecką, wyrwanego z domu, stron rodzinnych i skazanego na tułaczkę. Ważny pozostaje w tym wypadku powód – patriotyczne tradycje rodzinne. Autorka, wykorzystując materiały źródłowe, ukazała także problemy związane z jego odnalezieniem się w nowych warunkach i życiem codziennym w Polsce pod rządami komuni-

stów. Styl, jak też sposób przedstawienia opisywanych wydarzeń sprawiają, iż praca ta przyciąga uwagę czytelnika.

PROF. NADZW. DR HAB. KRZYSZTOF SYCHOWICZ
(Łomża – Białystok)

OD AUTORKI

Najpierw było filmowe nagranie wojennych wspomnień naszego Ojca Zygmunta Kotary, zrealizowane przez mojego szwagra Jerzego Krzysztofa Ślatałę, w roku 1989. I długo, długo nic... Potem był wiersz, który napisałam 1 listopada 2000 r., wróciwszy z cmentarza, po odwiedzeniu grobu Ojca. Zaczynał się od słów: „Tato, kiedy byłeś z nami, wiedziałeś na pewno jak bardzo Cię kochamy...”. Napisałam spontanicznie, tak, jak czułam. Nie była to poezja, lecz raczej myśli, refleksje, które tu i tam „się zrymowały”, przeplatane łzami i tęsknotą za Nim. Kiedy przeczytałam ten wiersz moim siostrą, wszystkie się popłakałyśmy. I nagle pojawiła się myśl opisanego życia naszego Kochanego Ojca...

Niestety, od tego dnia minęło dużo, dużo czasu... Dzisiaj bardzo żałuję, że za pisanie biografii Ojca zabrałam się dopiero po 23 latach od Jego śmierci; że nigdy przedtem nie przyszło mi do głowy, by zrobić to, gdy żył... A przecież tyle tak ciekawie opowiadał, zachowało się tyle fotografii... Cóż, ciągle wydawało mi się, że mam jeszcze czas; że chwila Jego odejścia na Tamtą Stronę nigdy nie nadejdzie; że jest wieczny... Tak uciekło bezpowrotnie wiele ważnych faktów z Jego życia. Ale wyrzuty sumienia i świadomość, że nie da się już tego odwrócić, niczego nie zmienią. Za to, znając poczucie humoru Ojca, jestem pewna, że tam, gdzie teraz jest, uśmiecha się i mówi: „No, Anuśka, dobre i to! Przecież lepiej późno niż wcale!”. I tym się pocieszam.

ANNA FILIPKOWSKA-WYBRANOWSKA ►

ZYGMUNT KOTARA – RODOWÓD

Genealogiczne drzewo Zygmunta Kotary „wyrosło” w Podgórzu (dzisiaj w gminie Łomża). W sporządzonym w roku 1897 spisie ogólnym ludności Cesarstwa Rosyjskiego znajduje się potwierdzenie, że ród Kotarów związany był z tą podłomżyńską miejscowością od dawna: zapis „Kotara Jan”. Rejestr zawierał nazwisko „głowy rodziny” i liczbę osób razem zamieszkujących.

DZIECIŃSTWO

Zygmunt Kotara urodził się 10 grudnia 1916 roku we wsi Podgórze koło Łomży. Jego matka Antonina Kotarówna, córka Jana i Marianny Kotarów, siostra Wiktora i Jana, jako młoda dziewczyna zakochała się w Janie (prawdopodobnie o nazwisku Mierzejewski). Owocem ich związku był Zygmunt. Jako dziecko nieślubne otrzymał rodowe nazwisko swojej matki – Kotara.

Antonina żyła bardzo krótko; należy przypuszczać, że odeszła w 1918 roku, umierając na tyfus. Jej dwuletni synek nagle został na świecie sam... Na szczęście, Zygmunta przygarnął brat matki – wujek Wiktor, żonaty z Rozalią z Gałązków. Mieli cztery córki: Rozalię, Jadwigę, Czesławę i Irenę. Tak więc Zygmunt wychowywał się w tej rodzinie nie tylko jako piąte dziecko, ale także jako jedyny chłopiec. I właśnie dlatego od wczesnego dzieciństwa wdrażany był do pomocy w gospodarstwie. Bardzo starał się zasłużyć na pochwałę i uznanie bliskich. Paśł krowy, poił konie, kosił łąkę i jednocześnie chodził do szkoły powszechnej, która w tym czasie zorganizowana była „po domach”. Dzieci uczyły się w grupach, po kilka klas w jednej, np. druga z trzecią, czwarta z piątą itp. Zygmunt mógł odrabiać lekcje tylko po zakończeniu pracy w gospodarstwie. Wspominał: „Lecje odrabiałem przy świeczce lub latem przy księżycu, zdarzało mi się czytać przy latarce pod kocem”. Kiedyś opowiedział nam pewien bardzo poruszający epizod ze swojego sierociego dzieciństwa w chwili, kiedy jako mała dziewczynka grymasiłam przy jedzeniu. Otóż ciocia Rozalka jeździła na targi do Łomży, skąd przywoziła najróżniejsze zakupy. Zdarzało się, że także słodkie bułki lub landrynki. Lecz z reguły te „łakocie” przeznaczone były jedynie dla jej córek... Do tego dawała im owe rarytasy po kryjomu... Tak, aby nie widział tego mały Zygmunt... Ale widział... Rósł więc w poczuciu krzywdy, niesprawiedliwości; rósł w poczuciu braku matczynej



i ojcowskiej miłości... Te uczucia niezmiennie towarzyszyły również podrastającemu Zygmunto wi. Zdawał sobie sprawę ze swojej sytuacji „ubogiego krewnego” całkowicie skazanego na łaskę wuja, który za pracę w gospodarstwie płacił mu jedzeniem i ubranie, a czasem nawet pogłaskał siostrzeńca po głowie... Tak więc nieśmiały z natury Zygmunt, jako dziecko „niczyje”, coraz bardziej uświadamiał sobie nie tylko brak poczucia własnej wartości, lecz także i przekonanie, że w życiu może liczyć tylko na siebie. Kluczem do lepszego życia była dla niego nauka za wszelką cenę i zdobycie zawodu.

W MUNDURZE

W roku 1934, jako osiemnastolatek, Zygmunt wstąpił do Związku Strzeleckiego (paramilitarnej organizacji społeczno-wychowawczej, związanej ideowo z Józefem Piłsudskim). Dwa lata później zgłosił się na ochotnika do wojska. Będąc członkiem „Strzelca”, jak potocznie nazywano tę paramilitarną organizację, miał prawo wyboru formacji; zdecydował się na Korpus Ochrony Pogranicza. Na staż rekrucki skierowano go do 9 Pułku Strzelców Konnych, stacjonującego w Grajewie. Rekruci, którym dawano w przysłowio wą kość, śpiewali: „Przejdą nam niezdolne dni. Wreszcie przyjdzie dzień wesoly, że dowodzić będziem my!”. Po ukończeniu tu półrocznej Podoficerskiej Szkoły Kawalerii Zygmunt otrzymał przydział do pododdziału kawalerii Korpusu Ochrony Pogranicza w Niewirkowie, w pobliżu Równego (dzisiaj na Ukrainie). Wkrótce macierzysta jednostka skierowała go na dwuletni kurs weterynaryjny dla wojskowych, który w Warszawie organizowało Ministerstwo Rolnictwa. Warunkiem uczestnictwa w kursie była deklaracja, że po jego ukończeniu pozostanie się w wojsku. Ale taką decyzję Zygmunt podjął już dawno, bo właśnie tylko w wojsku

widział swoją przyszłość. Kurs ukończył i na pewno nie był wtedy świadomy znaczenia zdobytego teraz zawodu w przyszłości. Tymczasem wrócił do swojej macierzystej jednostki, a następnie do jednostki prawdopodobnie w Wilamowie (dokładnej nazwy nie zapamiętał). Niebawem doczekał się stopnia podoficera w służbie weterynarii wojskowej. I tak: 11 listopada 1937 roku awansował na starszego szeregowego, 8 maja 1938 roku – na kaprala, a 20 września 1938 roku otrzymał awans na oficera nadterminowego.

W marcu 1939 roku, kiedy wiadomo było, że zagrożenie ze strony Niemiec staje się coraz bardziej realne, Zygmunt został przydzielony do formowanego właśnie 1 Pułku Kawalerii Korpusu Ochrony Pogranicza, który potem wszedł w skład Armii Łódź. Dowodził nią gen. Juliusz Rómmel. Zygmunt wciąż pamiętał pierwsze z nim spotkanie. Na plac zbiórki generał wjechał na koniu, a potem, patrząc na wyprężonych żołnierzy, podniósł szablę i krzyknął: „Niemców na tych szablach rozniesiemy!”. Zygmunt wspominał: „Niektórzy w to uwierzyli, bo był wtedy duch na prężenie ducha; niektórzy wierzyli, że nie oddamy nawet guzika”. I śpiewali piosenkę: „Nasz drogi wódz Śmigły-Rydz! Nie oddamy nic!”. Tak „wlewano ducha w żołnierza”. Byli młodzi, zahartowani, pełni patriotyzmu. Zygmunt także w to wszystko wierzył. Do tego jego jednostka wydawała się silna, zarówno pod względem organizacyjnym i kadrowym, jak i militarnym. Wkrótce okazało się, że jest inaczej...

Świat stanął w ogniu. Wszystko się zawaliło. Życie Zygmunta także...

1 września 1939 roku, w chwili wybuchu II wojny światowej, formacja Zygmunta stacjonowała w wiosce Kamionka przy granicy niemieckiej. Traf chciał, że w tym czasie miał służbę... Nad ranem, jak zwykle, budziło się trębacz, by odegrał pobudkę. Zygmunt właśnie do niego zmierzał, gdy nagle, na niebie zobaczył niemieckie samoloty z wymalowanymi czarnymi krzyżami, lecące w głąb Polski... Tak więc trębacz, zamiast pobudki, natychmiast odegrał sygnał alarmu. Wszyscy pognali na stanowiska. Zygmunt wciąż miał w pamięci wydarzenia tego szczególnego w jego życiu dnia... Niemieckie wozy pancerne i piechota zatrzymały się na granicy z mostkiem, przez który Niemcy musieli się przedostać. Polacy ustawili na nim działko przeciwpancerne i pod dowództwem kaprala Jasińskiego, skutecznie

zniszczyli 2 działka niemieckie. Jednak Niemcy zaczęli nacierać tyralierą, pokonując wpływ graniczny rów z wodą. Na rozkaz Polacy cofnęli się około 2 kilometrów, do pobliskiego lasu, mając 2 baterie artylerii, czyli 4 działka. Tymczasem Niemcy zajęli Kamionkę. Zygmunt do końca życia zapamiętał widok przerażonych uciekających w popłochu jej mieszkańców, z całym dobytkiem załadowanym na fury... Kury, gęsi, świnię, pierzyny... Krzyk dzieci... Zaczęły się niemieckie bombardowania, a żołnierze polscy ostrzeliwali z lasu Kamionkę już całkowicie zajętej przez Niemców. Wielu z nich zginęło, zaś w oddziale Zygmunta na szczęście, tylko jeden żołnierz – kapral obserwator, który „siedział na chałupie”.

Niemcy wciąż atakowali tak silnie, że oddział Zygmunta musiał się cofać, w kierunku Warszawy. Możliwe to było nocami, za dnia kryli się w lasach. Do stolicy dotarło ich piętnastu, w tym Zygmunt jako 23-letni dowódca szwadronu. Punktem zbornym rozbitych oddziałów stał się Ogród Zoologiczny. Dowódcy ogarnęli je w kompanię, wydzielając trzyosobowe patrole. Zyg-

mund w stopniu kaprala dowodził jednym z nich. W pewnej chwili na pustej ulicy natknęli się na jakiegoś polskiego oficera. Kiedy sięgał po dokumenty, których od niego zażądali, pod polskim mundurem odsłonił... mundur niemiecki. Padł strzał; nie czekali aż on zrobi to pierwszy. Innym razem dostrzegli tłum przed zamkniętym magazynem pełnym chleba. Zygmunt nie zastanawiał się długo: odstrzelił kłódkę, a potem rozdzielili chleb między ludzi.

Wobec coraz częstszego i dotkliwego bombardowania Warszawy, wszystkie rozbite polskie oddziały otrzymały rozkaz ruszenia do twierdzy Modlin na pomoc broniącym się tu jeszcze Polakom. W drodze oddział Zygmunta okrążyli Niemcy... Był 23 września 1939 roku. Zygmunt, już jako jeńiec, stwierdził: „To koniec mojej wojaczki”. I zapewne ani przez moment nie przemknęła mu myśl, jak bardzo się myli... Nie wiedział też, że los szykuje mu wielką niespodziankę: powrót do rodzinnego Podgórza przez... 3 kontynenty!

Dalsze części książki w kolejnych wydaniach tygodnika



Łomża. Rusza wielki projekt edukacyjny



Ponad 22 miliony złotych będzie przeznaczonych na największy projekt edukacyjny w województwie. Pod hasłem "Bony na szkolenia" kryją się studia podyplomowe, kursy, szkolenia, które pozwolą na zdobycie nowych kwalifikacji i kompetencji zawodowych. W spotkaniu informacyjnym 10 października w Hali Kultury w Łomży wziął udział członek zarządu województwa Jacek Piorunek.

- To trzecia edycja tego projektu, który za każdym razem cieszył się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców naszego województwa i subregionu. Na bony szkoleniowe wydaliśmy jak dotąd ponad 200 milio-

nów złotych, a potrzeba byłoby jeszcze więcej, bo liczba aplikujących bywała trzy lub cztery razy większa niż możliwości finansowe. Do tej pory można było uzyskać nawet do 15 tysięcy złotych na każdy bon-

tym razem Komisja Europejska zmniejszyła to do 6 tys. Plusem może być to, że skorzysta więcej osób - przedstawiał założenia projektu Jacek Piorunek.

Jak wyjaśnił, w subregionie łomżyńskim (powiaty kolneński, łomżyński, zambrowski i wysokomazowiecki), do którego włączona została także południowa część województwa z powiatami bielskim, hajnowskim i siemiatyckim, powstały dwa punkty informacyjne projektu - w Bielsku Podlaskim i Łomży.

- Wierzę, że zainteresowanie będzie takie, jak kiedyś. Wówczas będziemy zastanawiać się czy tej alokacji nie zwiększyć - dodał Jacek Piorunek.

Głównym podmiotem realizującym projekt jest Agencja "Ares" w Suwałkach, a jej partnerem Stowarzyszenie Filary Rozwoju w Łomży kierowane przez Dariusza Budrowskiego.

18. roku życia. Nie muszą mieć ukończonych studiów. Projekt szczególnie adresowany jest do osób z niskimi kwalifikacjami, powyżej 50. roku życia, pracowników opieki długoterminowej, pracujących obywateli Ukrainy oraz kobiet biernych zawodowo. Informacje dotyczące rekrutacji będą dostępne wkrótce na stronie internetowej oraz Facebooku partnera (Fundacja Filary Rozwoju) i lidera projektu (Agencja Rozwoju Regionalnego „Ares” S.A. w Suwałkach).

W spotkaniu informacyjnym w Łomży wziął m. in. udział właśnie powołany społeczny doradca marszałka województwa w dziedzinie kształcenia ustawicznego Piotr Grabani, dyrektor naczelnej Organizacji Technicznej w Łomży oraz samorządowcy.

- Hajnówka jest dosyć daleko od Łomży, ale realizowaliśmy już w przeszłości wspólnie projekty z bardzo dobrymi efektami. Wiele osób z powiatu hajnowskiego zdobyło uprawnienia np. do prowadzenia różnorodnych maszyn i pojazdów. Ogromny był także popyt na bony szkolne. Cieszę się, że jest kolejna edycja i możemy w niej wziąć udział - stwierdził Andrzej Skiepmo, starosta hajnowski.

Dla Edyty Marchelskiej-Groszfeld, starosty zambrowskiej, projekt to przede wszystkim wielka szansa.

- Na zmianę życia dla mieszkańców. Nie może sobie bez wsparcia pozwolić na studia czy szkolenia - podkreślała starosta Edyta Marchelska-Groszfeld,



- Celem projektu jest nabycie kwalifikacji zawodowych potwierdzanych certyfikatem, egzaminem. Mieszkańcy naszego województwa są bardzo aktywni, wiedzą, że podnoszenie kwalifikacji zwiększa ich szanse na rynku pracy. Może to być każde szkolenie zawodowe, informatyczne, językowe. Może być realizowane w dowolnym miejscu w kraju. Konieczne jest jednak aby było zarejestrowane w Bazie Usług Rozwojowych. Jak nam podpowiada doświadczenie z poprzednich edycji, skorzysta zapewne więcej osób niż około 2500, jak na razie przewidujemy. Wstępnie zakładamy, że elektroniczne zgłoszenia do projektu zaczniemy przyjmować od 29 października - mówił Dariusz Budrowski.

Z "Bonów na szkolenie" mogą skorzystać mieszkańcy województwa podlaskiego po

Relacja w Telewizji Narew i na www.narew.info



Zegarmistrz – Stary Rynek 13.
Zapraszam
poniedziałek – piątek od 9.00 – 17.00.
Sobota od 10.00 – 14.00.

Wasz Zegarmistrz od 1981 roku

O etyce i biznesie w Uczelni Jańskiego w Łomży



Relacja w Telewizji Narew i na www.narew.info



Kapitałem firmy jest pracownik - uważa rektor łomżyńskiej Uczelni Jańskiego, ksiądz dr hab. Piotr Kulbacki. W piątek 11 października uczelnia zaprosiła naukowców, przedsiębiorców i młodzież szkół średnich na rozmowę o etyce w biznesie. Województwo Podlaskie wsparło organizację wydarzenia, a w debacie wziął udział członek zarządu województwa Jacek Piorunek.

- Nie ma obszarów funkcjonowania społeczeństwa bez etyki. Przynajmniej tak powin-

no być, szczególnie w biznesie. Normy etyczne powinny istnieć w relacjach przedsiębiorcy z pracownikami, dostawcami, klientami... To ważne także dla nich. Dobrze jest mieć zaufanie, że przedsiębiorca dopełnia norm etycznych: nie oszuka, wykona swój towar czy usługę rzetelnie. Bardzo się cieszę, że szkoły podejmują takie tematy i uczniowie są tu obecni na zaproszenie uczelni - powiedział Jacek Piorunek.

Jako podkreślił, w zarządzie województwa odpowiada m. in. za promocję gospodarczą.

- Dlatego z radością wspieramy tego typu inicjatywy. Wydaje mi się, że takie spotkania przyniosą więcej pożytku niż gigantyczne kongresy gospodarcze. Zapraszam do współpracy - dodał Jacek Piorunek.

Wprowadzeniem do debaty był wykład ks. dr hab. Piotra Kulbackiego, rektora Uczelni Jańskiego.

- Etyka jest fundamentem całego naszego życia, wyborów moralnych, jakich dokonujemy. W tym symposium chodzi nam o podniesienie wiedzy w o jej roli w działalności biznesowej i w ogóle dla życia społecznego. Chcemy pobudzić zainteresowanie tematem etyki w biznesie. Szczególnie w kwestii o korzyści, jakie płyną z przyjęcia postawy etycznej w biznesie. Mówi się, że tylko ten może coś zrealizować, kto postępuje nieetycznie. A tymczasem chcę udowodnić, że moralne postępowanie owo-

duje skuteczną działalnością gospodarczą, a wymaga nie tyle bezwzględności, co raczej konsekwencji w działaniu. Biznes nie może polegać na niedostrzeganiu człowieka, który jest czymś najcenniejszym w firmie - mówił rektor.

Symposium przygotowała też dr Maria Konopka, które podzieliła się swymi doświadczenia z pracy w bankowości. Pozostali wykładowcy mówili m. in. o komunikacji interpersonalnej, roli kobiet w polityce i przedsiębiorczości w okresie międzywoj-

Mlekpól na Radom Expo 2024

Spółdzielnia Mleczarska Mlekpól po raz kolejny wzięła udział w targach Radom Expo, w trakcie których zaprezentowała bogate portfolio produktowe, a także aktualne oferty pracy w swoim nowoczesnym radomskim zakładzie. Wydarzenie było również okazją do świętowania jubileuszu istnienia na polskim rynku kultowego serka z krówką - od 50 lat produkowanego właśnie w Radomiu.

Radom Expo 2024, które pod hasłem „Siła radomian – siłą gospodarki” odbyło się w terminie 11 – 12 września w Radomskim Centrum Sportu, przyciągnęło niemal 80 wystawców z regionu, reprezentujących różne branże przemysłu. Celem targów było pokazanie potencjału gospodarczego miasta oraz kluczowych kierunków rozwoju nowoczesnych technologii.

Na odwiedzających stoisko Mlekpółu czekały produkty mleczne marek takich, jak: Rolmlecz, Łaciate, Maślanka Mrągowska oraz Milko. W centrum uwagi nie bez przyczyny znalazł się także serek z krówką – jeden z symboli Radomia, który doczekał się nawet własnego pomnika.

- Pierwsze serki Rolmlecz zeszły z taśmy produkcyjnej w 1974 r. i początkowo były znane tyl-

ko w regionie. Przez pół wieku zmieniło się prawie wszystko – poza nimi. Serki z krówką gosz-

czą dziś na stołach w całej Polsce i doceniają je kolejne pokolenia konsumentów. Jesteśmy dumni,



że są one prawdziwą wizytówką naszego miasta – zwraca uwagę Marcin Zecer, Zastępca Dyrektora ds. Produkcji i Techniki.

Podczas targów zainteresowani mogli porozmawiać z przedstawicielami firmy o dostępnych stanowiskach pracy, a także poznać różne ścieżki kariery w SM Mlekpól. Obecnie OZPM w Radomiu zatrudnia 300 osób, ale za sprawą intensywnego rozwoju zakładu – rosną również jego potrzeby kadrowe.

- Radom Expo to dla nas szansa na zaprezentowanie warunków pracy szerokiemu gronu mieszkańców oraz na zachęcenie osób poszukujących stabilnego zatrudnienia do rozważenia kariery w nowoczesnym przedsiębiorstwie, jakim jest Mlekpól – dodaje Marcin Zecer.

Zakład w Radomiu, należący do Mlekpółu od 2008 roku, poza wspomnianymi serkami z krówką, produkuje także: serki śmietankowe i puszyste Łaciate, twarogi sernikowe i ser mascarpone pod marką Mlekpól oraz serki homogenizowane Pyszne w różnych wariantach smakowych.

Zakład dziennie skupuje i przerabia ponad 200 tysięcy litrów mleka od 255 dostawców, a jego obszar skupowy obejmuje 163 miejscowości z pięciu województw.

TELEWIZJA
narew

OGŁĄDAJ NA **140** KANAŁE

vectra
multiMedia

**ZIELEŃ BEZ GRANIC -
ARANŻACJA I PROJEKTOWANIE
OGRODÓW. Już dziś pomysły
o zielonej przestrzeni wokół
swojego domu. Sklep Dom
w Ogrodzie. Łomża, ul. Pana
Tadeusza 11. Tel. 605 789 635.**

NIERUCHOMOŚCI

Wynajme pokój od 1 września dla studentki lub uczennicy. Łomża ul. Ks. Anny. Tel. 511 599 677.

Sprzedam mieszkanie w Kolnie 60,5 m2, III p. Tel. 511 599 677.

Zamienie mieszkanie w bloku 60 m2 winda II piętro w Łomży na dom z dopłatą Tel 507 071 526

Działki na sprzedaż!
Dwie działki budowlane w Łomży na ulicy Grabowej!
1008m2 – 265 000 zł
1074m2 – 275 000 zł
Zapraszam do kontaktu – 510 639 700

Zamienię mieszkanie w bloku 60m2 winda II piętro w Łomży na dom z dopłatą. Telefon 507 071 526

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE

Usługi dekar-
skie- Perfekt
dach: pokrycia
dachowe, wy-

PERFEKT
dach

miana konstrukcji dachowych, kominy z klinkieru, podbitki, montaż okien dachowych i włazów, materiały. Łomża, Boguszyce 17, Łukasz Just. Tel. 508 637 509.

IWBUD Iwona Wiśniewska wypożyczalnia sprzętu budowlanego i ogrodniczego: -młoty wyburzeniowe i inne -zagęszczarki -rusztowania, piły spalinowe - kosiarki, wykaszarki do trawy, areator - sprzęt rolniczy Łomża, ul. Nowogrodzka 44B. Tel. 600 011 914.

ZIBI Zbigniew Gierwatowski. Usługi wykończeniowe: profesjonalne układanie płytek łazienkowych, malowanie i szpachlowanie, układanie paneli, tapetowanie oraz przeróbki hydrauliczne. Duże doświadczenie w branży. Tel. 606 880 197.

**Usługi hydrauliczne PLUMBER
Sobociński Sławomir:
instalacje CO, instalacje
wodno-kanalizacyjne, montaż
urządzeń sanitarnych,
kotłownice (olejowe, gazowe,
węglowe), kolektory słoneczne,
pełen zakres usług.
Tel. 516 376 389.**

DOM

EDWAL: meble na zamówienie. Projekt gratis. Tel. 86 218 79 53, 601 804 117.

USŁUGI FINANSOWE

E-dyt biuro rachunkowe, Edyta Sokółowska - twoja pewność w rozliczeniach z Urzędem Skarbowym i ZUS. Zapraszamy: NOWY ADRES Łomża, ul. Nowogrodzka 155 d. Tel. 862 173 474, 606 728 258.

USŁUGI RTV-AGD

Serwis ELEKTRO-AGD. Łomża, ul. Prusa 14 lok. 75. Tel. 86 2190 900.

Zakład usługowy RTV – Marek Brzeziak ul. Wojska Polskiego 26A, Łomża. Tel. 862 115 343, 696 884 735. Usługi w zakresie naprawy: TV, DVD VCR, KAMERA, LAPTOPY, MONITORY KOMPUTEROWE I INNE oraz montaż anten TV i SAT. www.brzeziakrtv.pl

SALE WESELNE, USŁUGI WIDEOFILMOWANIE, ZESPOŁY MUZYCZNE

Fotografia ślubna, portretowa i okolicznościowa. rafallesicki.com. Tel. 600 455 252.

Wesela, imprezy okolicznościowe, muzyka romska. Gra, śpiewa i tańczy „Dzudli”. Gwarancja dobrej zabawy. Tel. 698 621 178.

MOTORYZACJA

AUTOZŁOMOWANIE, SKUP AUT DO DEMONTAŻU, ODBIÓR U KLIENTA.

DOBRE CENY. 18-400 Grzymały k. Łomży. Tel. 602 259 306, 734 857 500. Elektromechanika samochodowa. Kompleksowy serwis klimatyzacji, nabijanie, odgrzybianie, sprawdzenie szczelności. Stara Łomża p/sz., ul. Akacja 5. Tel. 518 362 426.

Sprzedam Ford Tourneo Connect 1.8 TDCi 220 tys. przebiegu, 2009 rok, stan bardzo dobry. Cena 12.500 zł. Tel. 600 770 454.

Sprzedam Skodę Octavię kombi 1,9 TDI z 2006 roku. Bogate wyposażenie w dobrym stanie. Tel. 604 525 561.

Skup aut - najlepsze ceny w regionie wszystkie marki, odbiór lawetą. Kupię twoje auto także bez OC, przeglądu oraz uszkodzone. Tel. 791 824 326.

PRACA

Zatrudnię pracownika biurowego z doświadczeniem. Dobra znajomość programów pakietu Microsoft Office. Piekarnia Piątница, ul. Stawiskowska 53b, tel. 862191334, 602 490 563, piekarnia.piatnica@op.pl

ZDROWIE/URODA

Specjalista foniatra-otolaryngolog Lilianna U. Lechowicz. Tel. 086 218 22 29, 604 504 694.

**Zabierz rodzinę bądź przyjaciół
do przytulnego domku
w Balikach. „Domek u Zosi”.
Tel. 501 627 081.**

RÓŻNE/SPRZEDAM

Sprzedam 25 bel sianokiszonki- 150 zł sztuka, ładowacz Cyklop - 5 tys. zł, Ursus C-330 M z 1990 roku, stan bdb 32 tys. zł. Separator komórek somatycznych - 7 tys. zł. Tel. 515 830 196.

Serwis domowy. Drobne naprawy: malowanie, szpachlowanie, drobne usługi hydrauliczne, elektryczne. Tel. 694 013 539, 452 648 409.

Drobne naprawy, malowanie, szpachlowanie, usługi elektryczne i hydrauliczne, glazura i terakota. Tel. 452 648 409 lub 694 013 539.

**100-letnia tradycja
zobowiązuje**
ul. M.C. Skłodowskiej 1 Łomża
ul. Sikorskiego 27 Łomża
ul. Sienkiewicza 2 Łomża
ul. Bernatowicza 6 Łomża
ul. Kołłątaja 1A/17 Łomża
ul. Przykoszarowa 22 Łomża
ul. Stacha Konwy 11 Łomża
ul. Wyszyńskiego 4D Zambrow
Zambrow

S
SULIMA



Zakład Ramiarski
przy ulicy Rządowej 9a

**OPRAWA
OBRAZÓW**

galeria autorska
pamiątki o Łomży

ramy na wymiar
cięcie passe-partout

**zapraszam codziennie
od 9-14 i od 16-17
w soboty od 10-13**

SIŁA TRADYCJI, POTĘGA SMAKU

Piątница
L. Koszłowski G. Karwowski

ul. Stawiskowska 53 B
18-421 Piątница
tel. 86 219 13 34

Dla stałych klientów spawanie plastików GRATIS!

BLACHARSTWO - LAKIERNICTWO

SAMOCHODOWE

Janusz Dziemiński
Rogienice Wielkie
ul. Łazy 15

tel. 603 943 572, tel. dom 86 218 06 63 po 20

DZIAŁKA I OGRÓD
KONARZYCE

ul. Łomżyńska 517, Konarzyce
+48 602 499 457

OFERTA
rośliny iglaste
rośliny liściaste
na zamówienie
oraz kwiaty
i byliny

NEXUSAUTO (NI)

POLMO
MECHANIKA POJAZDOWA

OFERUJEMY

- mechanika pojazdowa
- serwis klimatyzacji
- diagnostyka komputerowa
- (DPF, EGR, CHIPTUNNING)
- wymiana opon
- holowanie
- sprzedaż części

Piątница, ul. Stawiskowska 34
86 216 33 58 • 606 250 600

MECHANIKA POJAZDOWA

Andrzej Boguski
Jarnuty, tel. 86 216 97 03
tel. 503 010 038

MONTAŻ INSTALACJI LPG

- Elektronika - Diagnostyka - Mechanika
Komputerowa diagnostyka samochodów osobowych
ciężarowych i ciągników rolniczych
Serwis i naprawa klimatyzacji

CENTRUM SZKOLEŃ BHP i PPOŻ

„WIKTOR”
mgr Agnieszka Skorupska
tel: 501 627 081

Pomimo licznych apeli Policji, nie brakuje kierowców, którzy decydują się na prowadzenie pojazdu po spożyciu alkoholu. Wczoraj łomżyńscy policjanci ruchu drogowego udaremniili dalszą jazdę kolejnemu nietrzeźwemu kierowcy. Tym razem zatrzymany został 25-letni mężczyzna kierujący audi, który nie zatrzymał się przed znakiem "STOP" na przejeździe kolejowym. Jak wykazało badanie alkomatem, miał on 1,7 promila alkoholu w organizmie.

Do zdarzenia doszło po godzinie 20. w ramach działań "Bezpieczny przejazd" prowadzonych przez łomżyńską drogówkę. Policjanci zauważyli audi wyjeżdżające z dużą prędkością ze skrzyżowania przy ulicy Poznańskiej. Kierowca zignorował znak "STOP" przed przejazdem kolejowym, co natychmiast przykuło uwagę funkcjonariuszy. Samochód został zatrzymany do kontroli drogowej.

Za kierownicą audi siedział 25-letni mieszkaniec powiatu kolneńskiego. Podczas kontroli wyszło na jaw, że pojazd nie posiadał wymaganych prawem elementów wyposażenia, takich jak gaśnica i trójkąt ostrzegawczy. Jednak największe zaniepokojenie

Policja zatrzymała nietrzeźwego kierowcę w ramach akcji „Bezpieczny Przejazd”



nie policjantów wzbudził fakt, że od mężczyzny wyczuwalna była silna woń alkoholu. Wstępne badanie alkomatem wskazało, że kierowca jest pod wpływem, a kolejne badanie potwierdziło wynik – 25-latek miał 1,7 promila alkoholu w organizmie.

Policjanci natychmiast zatrzymali prawo jazdy kierowcy, a jego pojazd został odholowany na parking strzeżony. Mężczyzna wrócił do domu z pasażerką, która towarzyszyła mu podczas jazdy.

Teraz 25-latek stanie przed sądem, gdzie odpowie za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości. Za to przestępstwo grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności. Ponadto, mężczyzna zostanie ukarany również za popełnione wykroczenia, w tym zignorowanie znaku "STOP" oraz brak wymaganych elementów wyposażenia pojazdu.

W trakcie trwania akcji "Bezpieczny przejazd" policjanci skontrolowali łącznie 75 pojazdów, ujawniając 73 wykroczenia. Aż 20 z nich dotyczyło zlekceważenia znaku B-20, czyli nakazu zatrzymania się przed przejazdem kolejowym.

W ciągu jednego dnia policjanci z Łomży zatrzymali trzech nietrzeźwych kierowców, z których jeden miał blisko 3 promile alkoholu w organizmie i dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Inny, prowadząc samochód w centrum Łomży, spowodował kolizję z udziałem czterech pojazdów, a kolejny w miejscowości Ruś uderzył w przydrożne bariery.

Kolizja w centrum Łomży

Pierwszy z nietrzeźwych kierowców został zatrzymany po południu w centrum miasta. 41-letni mężczyzna, prowadząc BMW, uderzył w poprzedzający go pojazd, który zderzył się z kolejnym, a ten z następnym, powodując łańcuchową reakcję. W wyniku tego incydentu uszkodzone zostały cztery samochody. Na miejscu okazało się, że sprawca kolizji miał w organizmie blisko 2,7 promila alkoholu.

Blisko 3 promile i dożywotni zakaz prowadzenia

Kolejny nietrzeźwy kierowca został zatrzymany po godzinie 18 przez funkcjonariuszy z Wiżny. 49-letni mieszkaniec gminy Przytuły prowadził volkswagena, mając blisko 3 promile alkoholu w organizmie. Dodatkowo, jak ustalili policjanci, mężczyzna miał dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów, który został mu wcześniej orzeczony za jazdę w stanie nietrzeźwości. Teraz,

Łomża: Policja zatrzymała trzech nietrzeźwych kierowców. Jeden z nich miał prawie 3 promile alkoholu



za złamanie zakazu oraz ponowną jazdę pod wpływem alkoholu, grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.

Kolizja w miejscowości Ruś

Trzeci przypadek miał miejsce w miejscowości Ruś, gdzie

około godziny 22 doszło do niecodziennego zdarzenia. Policja otrzymała zgłoszenie, że dwa samochody osobowe wylądowały w rowie, ale poszkodowani nie chcieli wzywać służb. Po przybyciu na miejsce policjanci ustalili, że w zdarzeniu uczestniczył tyl-

scy nietrzeźwi. Początkowo do prowadzenia samochodu przyznał się 31-latek, ale po informacji o zatrzymaniu prawa jazdy zmienił zdanie.

Kary za jazdę pod wpływem alkoholu

Każdemu z zatrzymanych nietrzeźwych kierowców grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności za jazdę w stanie nietrzeźwości. Dodatkowo, 49-latek, który złamał dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów, może spędzić w więzieniu nawet do 5 lat.

Policja apeluje o rozwagę i odpowiedzialność za kierownicą, przypominając, że jazda pod wpływem alkoholu stwarza ogromne zagrożenie nie tylko dla kierowcy, ale również dla innych uczestników ruchu drogowego



ŁKS Łomża triumfuje w Mławie po dramatycznym meczu!

W sobotnie popołudnie łomżyński Klub Sportowy odniósł ważne zwycięstwo, pokonując na wyjeździe Mławiankę Mława 2:1. Mecz, pełen emocji i zwrotów akcji, zakończył się triumfem gości, którzy zdobyli zwycięską bramkę w doliczonym czasie gry.

Spotkanie rozpoczęło się od wymiany ciosów, ale pierwsza połowa, mimo kilku okazji, nie przyniosła żadnych goli. Kluczowy moment nastąpił tuż po przerwie, kiedy w 46. minucie zawodnik Mławianki, Ivan Hurenko, otrzymał czerwoną kartkę, co zmusiło gospodarzy do gry w osłabieniu. ŁKS Łomża, grając w przewadze, długo nie potrafił przełamać defensywy rywali, aż w końcu w 70. minucie spotkania Sebastian Zieleniecki wykorzystał dośrodkowanie z rzutu wolnego, umieszczając piłkę w siatce



głową. Łomżanie objęli prowadzenie 1:0.

Wydawało się, że goście prze-

ję pełną kontrolę nad meczem, ale Mławianka nie poddała się i w 85. minucie Michał Stryjew-

ski doprowadził do wyrównania. Gdy remis wydawał się nieunikniony, ŁKS Łomża pokazał swo-

ją determinację. W doliczonym czasie gry, w 93. minucie, Adrian Bielka zdobył decydującego gola, dając swojej drużynie trzy cenne punkty.

Trener ŁKS-u, Marcin Płuska, na pomeczowej konferencji podkreślał, że jego drużyna stworzyła więcej sytuacji bramkowych w pierwszej połowie, mimo że nie grała jeszcze w przewadze. Krytycznie odniósł się do błędów, który kosztował jego zespół stratę bramki, ale pochwalił swoich zawodników za walkę do końca i zaznaczył, że ostatnie trudne momenty zostawili już za sobą. "Ciężka praca i gra do końca przyniosły efekt" – powiedział Płuska, wyrażając nadzieję, że to zwycięstwo będzie fundamentem pod kolejne ligowe sukcesy.

Już w najbliższą sobotę ŁKS Łomża będzie miał okazję kontynuować dobrą passę. Na swoim stadionie podejmie Wigry Suwałki w derbach województwa, a początek tego wyczekiwanego spotkania zaplanowano na godzinę 19:26. Mecz z pewnością przyciągnie wielu kibiców, którzy liczą na kolejne zwycięstwo swojej drużyny.

Historyczna wygrana Fortów Piątek nad MUKS Dargfil Tomaszów Mazowiecki 3:1!



W miniony weekend piłkarki Fortów Piątek odniosły historyczne zwycięstwo, pokonując zespół MUKS Dargfil Tomaszów Mazowiecki 3:1. To niezwykle ważne spotkanie, pełne emocji i zwrotów akcji, zakończyło się triumfem Fortów i zdobyciem trzech punktów.

Od początku meczu piłkarki z Piątki narzuciły swoje tempo gry, kontrolując wydarzenia

na boisku. Mimo ciągłych ataków i wielu prób zdobycia bramki, ulewny deszcz i ciężkie warunki atmosferyczne utrudniały skuteczność. Dopiero w 30. minucie Izabela Łada przełamała impas, biorąc odpowiedzialność na siebie. Przeprowadziła znakomity rajd przez środek pola, mijając rywalki, jedną po drugiej, a następnie oddała precyzyjny strzał, dając swojej drużynie prowadzenie 1:0.

Niestety, tuż przed przerwą doszło do błędów na linii

obrona - bramkarka, co bezlitośnie wykorzystały zawodniczki z Tomaszowa, doprowadzając do wyrównania na 1:1. Mimo przewagi w pierwszej połowie, piłkarki Fortów schodziły do szatni z wynikiem remisowym.

Po przerwie, po rozmowie z trenerem, zawodniczki Fortów wyszły na boisko z jeszcze większą determinacją. Od początku drugiej połowy dominowały na boisku, szukając okazji do objęcia prowadzenia. W 60.

minucie Kamila Banach ruszyła prawą stroną, perfekcyjnie dogrywając piłkę do Oli Bączek, która obróciła się z piłką, próbując oddać strzał. Została jednak sfaulowana przez obrończynię rywalki, a sędzia wskazał na rzut karny. Klaudia Chętnik pewnie wykonała jedenastkę, wyprowadzając Forty Piątek na prowadzenie 2:1.

Nie minęło wiele czasu, a Fortianki znów zaskoczyły rywalki. Szybko rozegrany rzut z autu

doprowadził do kolejnej bramki – Izabela Łada idealnie zagrała do Oli Długozimy, która po walce z bramkarką rywalki zdołała w końcu umieścić piłkę w siatce, ustalając wynik na 3:1.

Chwilę później sędzia zakończył mecz, a radość piłkarek Fortów Piątek była ogromna. To historyczne zwycięstwo nad zespołem z Tomaszowa Mazowieckiego umacnia ich pozycję i dodaje pewności siebie w kolejnych meczach.

Ani Mru Mru
KABARET

w programie

MNIEJ WIĘCEJ

VIVA ART MUSIC



PREMIERA

19.10.2024
Godz. 19:00

Centrum Kultury ul. Sadowa 12A, Łomża

bilety: [kup bilecik.pl](https://kupbilecik.pl) bil@tyna.pl

Bilety do nabycia w Telewizji Narew